Redakcja: tel. 138.28, 102.28. Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 30 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 63.009.

Rok XIII Nr. 329 — Łódź czwartek 25 listopada 1937 r.

Wśród dzikich i niedostępnych skał zaginął nasz samolot.

FATALNA POGODA ZATRZYMAŁA polską ekspedycję ratunkową.

WARSZAWA, 26.11. — Jak już wiadomo zginął bez wieści komunikacyjny samolot PLL Lot SP-AJS. pilotowany przez pilota Dmoszyńskiego, radiotelegrafistę Winnika i mechanika Walentukiewicza, i mający na pokładzie pasażerów obywateli polskich Freymana i Rakowskiego ofic. statku „Polonia" oraz obywatela austriackiego Neugrossela, przemysłowca z Bielska.

Wieśniak Christo Temełkow ze wsi Ładarewo, położonej na zachodnich zboczach Perimu, rąbiąc drzewo w miejscowości Kriwa Reka, położonej obok miejscowości kuracyjnej Popina Łaka widział samolot lecący na 6 metrów ponad drzewami który poleciał w kierunku północno-wschodnim. Miejscowość Kriwa Reka, znajdująca się na wysokości około 1000 metrów, otoczona jest szczytami o wysokości ponad 1700 m. Władze policyjne natychmiast po otrzymaniu wiadomości od wymienionego wieśniaka, zarządziły poszukiwania przez miejscową ludność. Przypuszczać należy, że samolot lądował w górach Perimu.

Ostatni meldunek z pokładu Douglasa brzmiał:

„Warunki atmosferyczne złe. Znajdujemy się w chmurach na wysokości 3 tysięcy metrów".

ZŁA POGODA.

CZERNIOWCE, 25. 11. — Samolot „Lockherd" P. L. L. „LOT" pilotowany przez p. Burzyńskiego, wylądował na lotnisku w Czerniowcach.

Z powodu złych warunków atmosferycznych na trasie — samolot pozostanie na noc w Czerniowcach i dziś uda się w dalszą drogę na poszukiwanie zaginionego Douglasa.

WARSZAWA, 25. 11. — Według istniejących przypuszczeń samolot mógł lądować przymusowo w górach Perimu, których pasmo rozciąga się na wschód od rzeki Strumy, w trójkącie między Jugosławią, Bułgarią i Grecją. Zdarzyło się to przypuszczalnie w odległości 150 km od Sofii.

Poszukiwania przerwane w nocy, prowadzone są dalej już od świtu dnia dzisiejszego.

Dyrektor linii południowo - wschodniej p. Jakubowski, bawił wczoraj w Warszawie. Na wieść o zaginięciu samolotu, centrala LOT-u wysłała niezwłocznie samolot, którym p. Jakubowski wraz z całą ekipą LOT-u udał się na poszukiwanie Douglasa i jego załogi.

Samolotem pilotuje as pilotów „Lotu" p. Burzyński, radiooperatorem jest p. Mroszczak.

Jak wynika ze spostrzeżeń, poczynionych na lotnisku bukaresztеńskim, pogoda na trasie lotu nie była dobra, jednak nasi piloci niejednokrotnie już podczas złych warunków atmosferycznych doprowadzali maszyny bezpiecznie do portu.

Tadeusz Dmoszyński znał linię palestyńską wyśmienicie. Latał na niej przez całe lato; również i radiooperator należał do załogi przydzielonej na dłuższy czas do obsługi szlaku palestyńskiego.

W tej chwili trwają poszukiwania zarówno na ziemi, jak i z powietrza. Nie jest to przedsięwzięcie łatwe, skoro się zważy, że pasmo Bałkanów, to

góry dzikie i niedostępne,

poorane wąwozami i bardzo słabo zaludnione. Mogło się zdarzyć, że załoga samolotu, jeśli wylądowała szczęśliwie, przez kilkadziesiąt godzin będzie szukała możności skomunikowania się ze światem.

Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, że w wioskach bułgarskich górali telefon nie istnieje, a dróżki górskie są dostępne jedynie przy użyciu koni lub osłów.

Przy tak prymitywnych środkach łączności — odnalezienie załogi i samolotu musi nastręczać duże trudności.

Czas bałkański jest wcześniejszy o godzinę od czasu warszawskiego.

A więc łączność z samolotu utracona została o godz. 12.37 czasu warszawskiego.

W tej chwili jeszcze niesposób mówić o powodach które mogły wpłynąć na przymusowe lądowanie Douglasa.

Nasuwa się tylko przypuszczenie, że radiostacja pokładowa uległa uszkodzeniu; jeśli bowiem ostatnie sygnały odebrano o godz. 11.50 a samolot, według spostrzeżeń ludności znajdował się jeszcze około godz. 14.30 w powietrzu — tylko uszkodzeniem radia na pokładzie można tłumaczyć przerwanie łączności.

A w tych warunkach, przy locie w chmurach nad górami, łatwo zboczyć z trasy.

W nocnych naradach z 7 na 8 października zrodziła się decyzja:

ani na prawo ani na lewo

ŁÓDŹ, 25. 11. — W uzupełnieniu wczorajszego opisu sytuacji politycznej podajemy dziś relację „IKC." o gorących dniach października:

„Dziś, gdy na ówczesne wypadki i nastroje patrzymy z perspektywy kilku tygodni, możemy już odpowiedzieć na pytanie, jakie to właściwie dni były dniami psychicznego przełomu.

Są to dni: 7 i 30 października. Siódmego października odbyła się słynna już dzisiaj Narada Polityczna pod przewodnictwem Pana Prezydenta Rzplitej, w obecności ministrów i szefa OZN. płk. Koca.

Wtedy najwyższe w państwie czynniki wyjaśniły swoje stanowisko i wszyscy obecni skonfrontowali swoje poglądy."

„Byli tacy, którzy oczekiwali, że dzień 7 października stanie się początkiem zwrotu na prawo."

W sferach zbliżonych do lewicy obozu rządowego wymieniano nazwiska czterech ministrów, którzy — wedle tych pogłosek — mieli ze swej strony żądać wyjaśnienia sytuacji. W razie, gdyby to wyjaśnienie szło w kierunku antydemokratycznym a zbliżającym Polskę do totalistycznego sposobu rządzenia, czterej ministrowie zdecydowani byli wnieść prośbę o dymisję.

Posiedzenie odbywało się bez świadków z zewnątrz. Na Radę nie zaproszono nawet podsekretarzy stanu. Trudno więc zrekonstruować sobie przebieg posiedzenia. Fakty jednak dowodzą, iż słuszne były pogłoski, utrzymujące, iż w wyniku wielogodzinnej dyskusji postanowiono utrzymać linię centrową i wzmocnić tendencje w tym kierunku.

Można śmiało powiedzieć, że od dnia 7 października nie można już było w Polsce na serio mówić o próbach totalistycznych. Noc z 7 na 8 października przygotowała też drugie wydarzenie o decydującym znaczeniu dla rozwoju wewnętrzno-politycznego, t.j. mowę Marszałka Śmigłego - Rydza na odprawie starszyzny legionowo-peowiackiej z dnia 30 października.

O mowie tej tyle już pisano, że — zdawałoby się — nie ma powodu do niej wracać. Ale dopiero obecnie, po zjeździe lwowskim i ostatnim zjeździe wileńskim widzimy, jak zasadnicze miała ona znaczenie. Mowa ta przekreśliła rozmaite posunięcia taktyczne, uspokoił rozmaite obawy w obozie reżimowym i pokrzyżowała plany wielu opozycjonistów politycznych, dla których skłócenie i ewentualny rozłam w obozie rządowym był atutem w grze.

W nocnych naradach z 7 na 8 października, w salach pałacu Rady ministrów, zrodziła się decyzja: „ani na prawo, ani na lewo".

Decyzję tę, w tych samych salach oświetlonych słońcem przedpołudnia 30 października, sformuował Marszałek Śmigły - Rydz jako swoje naczelne wskazanie polityczne. Obie daty łączą się więc w całość i spinają jakby klamrą wydarzenia polityczne, które mają rozpocząć nowy etap w życiu wewnętrzno-politycznym Rzeczypospolitej.

We Lwowie, Warszawie i Wilnie podjęto próby „rekonsolidacji" obozu rządowego na linii centrowej.

Ruch odbywa się równocześnie w dwóch kierunkach: kierownictwo Ozonu idzie na lewo, aby zdążyć do centrum, a opozycja legionowa na prawo, aby się w tym centrum spotkać.

Dolar 5.25

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.25, funty angielskie 26.33, franki szwajcarskie po 121.75 (za 100), franki francuskie — 17.65, za liry włoskie płacono 21.00.

REKORD LOTNIKA CODOSA



Znany lotnik francuski Codos, dokonał na samolocie „Lieutenant Guerrero" śmiałego przelotu z lotniska paryskiego Le Bourget do Buenos-Aires. Olbrzymią tę przestrzeń przeleciał Codos w 52 godzinach i 15 minutach, bijąc dotychczasowy rekord długości lotu na tej trasie o 16 godzin. Z Buenos-Aires Codos odleciał do Santiago de Chile, dokąd szczęśliwie przybył. Na zdjęciu Codos na chwilę przed startem.

Niedźwiedzie rosyjskie w Puszczy Białowieskiej.
HODOWLA DZIKIEGO KONIA W POLSCE

POZNAŃ, 25.11. W ostatnich dniach została przewieziona z poznańskiego ogrodu zoologicznego do Puszczy Białowieskiej 18-letnia niedźwiedzica, która w styczniu urodziła młode. Ma to na celu przywrócenie puszczy niedźwiedzia, który tam ongiś w stanie dzikim przebywał. Istnieje projekt, by na wiosnę sprowadzić do puszczy kilka okazów niedźwiedzi nizinnych z Rosji.

Z inicjatywy profesora uniwersytetu poznańskiego Vetulaniego umieszczono w puszczy konika polskiego biłgorajskiego celem przywrócenia go do stanu dzikiego.

Nagroda artystyczna m. Łodzi za rok 1937



Prezydent m. Łodzi M. Godlewski w obecności wojewody łódzkiego Hauke-Nowaka i dowódcy Okręgu Korpusu gen. Langnera wręczył Tadeuszowi Kulisiewiczowi nagrodę artystyczną m. Łodzi za rok 1937. Po uroczystości wręczenia nagrody odbyło się otwarcie wystawy prac Kulisiewicza. Na zdjęciu od lewej: Prezydent Godlewski, Tadeusz Kulisiewicz, wojewoda Hauke - Nowak, pani Kulisiewiczowa, gen. Langner.

PREZYDENT COMPANYS SPOTKAŁ SIĘ
Z PRZEDSTAWICIELAMI GEN. FRANCO.
Gwałtowne bombardowanie Madrytu.

PARYŻ, 25. 11. — Agencja Havasa donosi, iż wojska gen. Franco bombardowały gwałtownie wczoraj Madryt. Na miasto padło przeszło 2.000 pocisków. W późnych godzinach wieczornych rozegrały się zacięte walki na odcinku miasta uniwersyteckiego.

LONDYN, 25. 11. — „Daily Mail" twierdzi, iż w rozmowach pamiędzy premierem Chamberlainem, min. Edenem, a francuskimi ministrami oczekiwanymi w Londynie na pierwsze miejsce wysunie się sprawa możliwości rozejmu w Hiszpanii, do czego, rzekomo, przygotowały teren rozmowy, jakie prowadził w Brukseli i Paryżu prezydent Companys. W Brukseli prezydent Companys, według krążących pogłosek, spotkał się z przedstawicielami gen. Franco.

Strajk studentów austriackich objął cały szereg miast.

WIEDEŃ, 25. 11. — Strajk studentów wywołany protestem przeciwko przedłużeniu studiów medycznych, trwa w dalszym ciągu i objął już szereg innych miast uniwersyteckich poza Wiedniem. W Grazu i Insbrucku doszło do zajść, podczas których musiała interweniować policja. W Insbrucku władze policyjne siłą opróżniły zabudowania uniwersyteckie. Z powodu strajku studentów odłożono kilka imprez sportowych.

Władze uniwersyteckie wydały zarządzenia grożące wydaleniem ze szkół wyższych wszystkich głównych menerów obecnego ruchu.

6 i pół miliona obywateli sowieckich w obozach koncentracyjnych.

RYGA, 25. 11. — Jak donoszą z Moskwy znajduje się obecnie w sowieckich obozach pracy przymusowej 6 i pół miliona aresztowanych. Każdy z obozów zatrudnia od 2.000 do 10.000 skazańców. Mężczyźni i kobiety, polityczni i kryminalni przestępcy, młodzież zaledwie dorastająca, deportowani przedstawiciele mniejszości narodowych, chłopi i robotnicy — wszyscy razem żyją w najokropniejszych warunkach życiowych pod dozorem siepaczy GPU. Pracują zarówno przy budowie dróg jak i przy prowadzeniu linii kolejowych, przy regulacji rzek, przy budowie kanałów. Na samej tylko Syberii pracuje nad budową linii kolejowych 200.000 deportowanych. Najgorsze warunki klimatyczne i higieniczne, niedożywianie, zupełne wycieńczenie z powodu wykonywania nadludzko ciężkich robót sprawia, że w sowieckich obozach pracy śmierć zbiera obfite żniwo.

Latarnia morska wyleciała w powietrze

NANTES, 25. 11. — W miejscowości Croisic, w latarni morskiej wybudowanej na końcu długiego mola, sięgającego daleko w morze nastąpił ogłuszający wybuch, który wstrząsnął wszystkimi okolicznymi domami. Latarnia morska została całkowicie zniszczona. Część jej znaleziono na wybrzeżu. Prawdopodobnie eksplozja spowodowana została wybuchem butli gazowej. Na szczęście podczas wybuchu latarnik był w swym domu w pobliżu wybrzeża morskiego.

XXV-lecie niepodległości Albanii.



W związku z rocznicą 25-lecia niepodległości Albanii, reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające króla Albanii Zogu I-go.

Żona ubogiego kowala
powiła trojaczki.

Z Chorzowa donoszą:

W rodzinie kowala Piotrowskiego w Chorzowie (Grażyńskiego, Dwór) urodziły się trojaczki, które przyszły na świat w szpitalu miejskim w Chorzowie. Przez okres pięciu tygodni przebywały trojaczki w szpitalu na koszt Ubezpieczalni Społecznej, po czym, mimo wątłości noworodków, odesłano je do domu rodziców. Piotrowscy żyją w bardzo skromnych warunkach (Piotrowski zarabia, jako kowal dworski 80 zł miesięcznie) i zajmują pokój z kuchnią o pojedyńczych oknach. W tych warunkach utrzymanie trojaczków przy życiu było wątpliwe. Dopiero Magistrat w Chorzowie zaopiekował się trojaczkami i polecił umieścić je na swój koszt w szpitalu dziecięcym w Katowicach, gdzie znajdą fachową opiekę i odpowiednie warunki higieniczne. Urosną z tego, oczywiście, znaczne koszty, które będzie musiał pokryć Magistrat chorzowski. Pomoc ta jednak będzie musiała być ograniczona do pewnego okresu czasu.

Trojaczki są bardzo wątłe i wymagają szczególnie troskliwej opieki lekarskiej. Są to trzy dziewczynki, z których, po urodzeniu, Maria ważyła 1250 gramów, Helena i Aniela po 1500 gramów. Obecnie ważą: Helena 2000 gramów, Aniela — 1900, a Maria — 1600.

Pracownicy drukarń akcydensowych
prowadzą akcję podwyżkową

ŁÓDŹ, dnia 25 listopada. — Pracownicy drukarń rozpoczęli akcję w kierunku uzyskania poprawy warunków pracy i płacy. Do tej pory toczą się pertraktacje bez udziału Inspekcji Pracy. Na dwóch kolejnych wspólnych konferencjach poruszono szereg spraw, które zostały przekazane do dokładnego sprecyzowania Komisji Rozjemczej.

Ze strony pracowników wysuwane są postulaty: podwyżka płac w zależności od zarobków w poszczególnych zakładach pracy, wprowadzenie 40-to godzinnego tygodnia pracy, wprowadzenia t. zw. świętówek, automatyczna podwyżka płac po przepracowaniu pewnego okresu czasu i t.d.

Obecne pertraktacje toczą się w atmosferze zmierzającej do polubownego załatwienia sprawy. Pracownicy zatrudnieni w żydowskich przedsiębiorstwach wykazują agresywność i zmierzają do wywołania strajku w drukarniach.

Tym czasem jednak o akcji strajkowej w zdecydowanej formie nic się nie mówi.

W ZELOWIE BEZ ZMIAN.

ŁÓDŹ, dn. 25.11. — Wczoraj w Zelowie odbyła się konferencja w sprawie strajku okupacyjnego w firmie Jersaka. Konferencja nie dała rezultatu i robotnicy w dalszym ciągu okupują tereny fabryczne. Ostry zatarg wybuchł na tle niehonorowania lokalnego układu, w którym firma zobowiązała się do stosowania podziału pracy a nie redukcji, niewypłacenia zaległości powstałej z tytułu stosowania mniejszych stawek płacy od dn. 2 sierpnia rb. i stosowania obecnie w dalszym ciągu stawek niższych od ustalonych ogólnym układem zbiorowym.

ODROCZONA KONFERENCJA.

ŁÓDŹ, dn. 25.11. — Kwestia uregulowania warunków pracy i płacy chałupników w Zelowie i okolicy uległa odroczeniu. Wyznaczona na wczoraj konferencja w tej sprawie nie odbyła się i termin jej został przesunięty na czwartek dn. 2 grudnia r.b.

SPRAWA MAJSTRÓW WŁÓKIENNICZYCH.

ŁÓDŹ, dn. 25.11. — Dziś w Okręgowej Inspekcji Pracy pod przewodnictwem inż. Wyrzykowskiego odbędzie się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla majstrów w przemyśle włókienniczym.

ZDARZENIA i WYPADKI.

(—) „Manchester Guardian" wymienia warunki, jakie rzekomo wysunęli Niemcy w rozmowie z lordem Halifaxem: 1) przeredagowanie paktu Ligi Narodów i oddzielenie go od traktatów pokojowych, 2) zgoda W. Brytanii na reorganizację Czechosłowacji na państwo kantonalne na wzór Szwajcarii, 3) nieudzielanie Austrii żadnej pomocy, 4) Niemcy nie poruszą przez 6 lat sprawy kolonii, 5) Niemcy dołożą starań na uspokojenie Hiszpanii i zakończenie walk na Dalekim Wschodzie.

(—) Władze gdańskie skonfiskowały majątki dwu żydów pod zarzutem popełnienia nadużyć podatkowych.

(—) Janson utworzył nowy gabinet w Belgii.

(—) W Dzikowie koło Sandomierza zmarł Zdzisław hr. Tarnowski.

(—) Wybory nowego zarządu Z.N.P. odbędą się w połowie stycznia.

(—) Prośba o ułaskawienie częstochowskiego mordercy Gapa została odrzucona. Gap zostanie powieszony w bieżącym tygodniu.

(—) W oddziale stalowni huty „Pokój" w Nowym Bytomiu wydarzyła się z niewyjaśnionych dotąd przyczyn eksplozja odlewu. Mianowicie podczas odlewu obręczy do tzw. syfonów, kiedy jeden ze syfonów był już kompletnie odlany, nastąpiła eksplozja odlanego syfonu i rozżarzone jeszcze żelazo rozprysło się, raniąc ciężko i parząc 17 zatrudnionych w odlewni robotników.

Jak się okazało, 10 robotników odniosło ciężkie oparzenia i obrażenia, 7 zaś lżejsze i tych ostatnich przekazano na kurację domową. Spośród 10-ciu stan 6-ciu nie budzi obaw, jeden zaś z pozostałych, Paweł Żydek, hutnik z Nowego Bytomia, w 4 godziny po wypadku zmarł. Trzech dalszych walczy ze śmiercią.

(—) Min. Spraw Wojskowych zarządziło przygotowanie podstaw prawnych do wprowadzenia P. W. dla akademików. Nowa ustawa będzie przewidywała przymusowe odbycie służby wojskowej po ukończeniu liceum.

Równolegle z p. w. dla młodzieży męskiej zrealizowane będzie p. w. żeńskie na wyższych uczelniach, którego jednak zasady i formy będą nieco odmienne. Wprowadzenie p. w. żeńskiego przewiduje się już w roku przyszłym.

(—) Ochrona lokatorów zostanie zniesiona z dniem 1 lipca 1943 r. Obniżki komornego mają obowiązywać tylko do 31 grudnia 1938 r.

Rada Ministrów uchwaliła poza tym projekt ustawy o utworzeniu Sądu Apelacyjnego w Toruniu oraz zmianę tabeli tytułów stanowisk urzędniczych, znosząc nazwy pomocników kancelaryjnych.

(—) W dniu 26 bm. przed Sądem Okręgowym w Łodzi rozpoczyna się sensacyjna sprawa przeciw byłemu komisarycznemu prezydentowi m. Pabianic, Romanowi Jabłońskiemu.

Jabłoński oskarżony jest o nadużycie władzy i działalność, która naraziła miasto na straty. Ze względu na znaczną ilość materiału załączonego do aktu oskarżenia oraz znaczną ilość świadków, proces przeciągnie się około 3 do 4 dni.

(—) W Łodzi zostaną przeprowadzone badania nad planem budowy kolei podziemnej od Placu Wolności do Placu Reymonta. Na ten cel potrzebaby około 30 milionów złotych.

(—) Sąd Okręgowy w Łodzi skazał za fałszowanie monet: Zygmunta Mazgajczyka na 6 lat, Jana Millera na 4 lata, Karola Dąbrowskiego, zam. w Warcie na 3 lata, Józefa Baranieckiego na 2 lata i Jana Szczepaniaka na rok więzienia.

(—) Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Genowefę Brandt ze Zgierza, która grała na loterii do spółki z Waldemarem Kreneem, na wypłacenie Krenowi 7500 złotych tytułem połowy wygranej oraz 560 zł kosztów sądowych.

(—) Wobec zbliżających się wyborów do władz Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, związanych ze zmianą statutu tegoż Towarzystwa, zorganizowano Chrześcijański Komitet Wyborczy z prez. Pogonowskim na czele.

Eskapada dwu chłopców
zakończy się ojcowską karą.

SIERADZ, 25.11. — Onegdaj na stacji kolejowej w Sieradzu zostali zatrzymani dwaj czternastoletni uczniowie szkoły powszechnej w Zd. Woli Władysław Pawłowski i Jan Kukuliński, którzy zamiast do szkoły poszli do sklepu skąd rodzice brali towary. Chłopcy książki wyrzucili i teczki wypchali kiełbasą, również czapki uczniowskie zamienili na cywilne po czym ruszyli w stronę Kalisza do babci. W Sieradzu zastała ich noc, wobec czego udali się na stację by tam przenocować. Zaalarmowani rodzice przybyli i zabrali zbiegów. Są to dzieci kolejarza i kupca.

Pierwszy jacht
zbudowany w polskiej stoczni

GDYNIA, 25.11. — W tych dniach odbyła się w Gdyni uroczystość spuszczenia na wodę małego jachtu pełnomorskiego, którego budowę zainicjowało kierownictwo harcerskich drużyn morskich, zaś sfinansowały wojskowe kluby sportowe. Nowowykończona jednostka morska jest pierwszym polskim jachtem zbudowanym w polskiej stoczni według planów polskiego konstruktora. Przeprowadzone próbne pływanie wykazało wysoką klasę jachtu.

Prawdopodobnie Stocznia Jachtowa Gdyńska przystąpi do seryjnej budowy jachtów, identycznych z wykończonym obecnie.

Fatalny ranek pomocnika majstra
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, dnia 25 listopada. — Dziś w zakładach przemysłowych Widzewskiej Manufaktury uległ wypadkowi oberwania palca prawej ręki przez maszynę pomocnik majstra, 34-letni Stanisław Staroń, zamieszkały przy ulicy Łagiewnickiej 20.

Rannego robotnika opatrzył lekarz pogotowia PCK i przewiózł go do szpitala Ubezpieczalni.

ŁÓDŹ, dnia 25 listopada. — Dziś rano przywieziono do szpitala ewangelickiego w Łodzi 40-letniego Antoniego Pokorę, mistrza murarskiego z Brzezin, który pod wpływem silnego rozstroju nerwowego usiłował dokonać samobójstwa przez poderżnięcie gardła nożem.

Stan samobójcy jest bardzo groźny.

W Gdyni więcej mężczyzn niż kobiet.

GDYNIA, 25.11. — Na koniec miesiąca października rb. liczba ludności zarejestrowanej w Gdyni wynosiła 112.249, z czego na pobyt stały 91.380, na czasowy 19.904 i cudzoziemców 965. Interesującym jest, że w Gdyni mamy daleko więcej mężczyzn, aniżeli kobiet, a więc odwrotnie, jak w wszystkich miastach Polski i Europy. Spośród mieszkańców stałych mężczyzn jest 49.388, a kobiet 41.992.

Papuga pod taksówką
Szofera aresztowano.

ŁÓDŹ, dnia 25. 11. — Na szosie wiodącej z Pabianic do Łasku tuż pod Dobroniem samochód (taksówka), prowadzona przez 24-letniego kierowcę Fiszla Jachimowicza, zamieszkałego w Szczercowie, najechała jadącego na rowerze Franciszka Papugę, mieszkańca Pabianic.

Papuga uległ bardzo ciężkim obrażeniom ciała i przewieziony został do szpitala w Łasku.

Szofera Jachimowicza władze policyjne aresztowały, zachodzi bowiem podejrzenie, że wymijał on rowerzystę w sposób nieprawidłowy, powodując katastrofę.

ŻYCIE PABIANIC
Podejrzana gra w kości
Łódzki ptaszek na występach w Pabianicach

Do sklepu ze sprzedażą win i wódek Kaczora Kazimierza przy ul. Łaskiej 22 przybył onegdaj jakiś osobnik i po dłuższej rozmowie z żoną właściciela, który akurat o tej porze był nieobecny zdołał ją namówić do gry w kości. Gra toczyła się krótko, w której stroną przegrywającą była p. Kaczorowa. Gdy wymieniona zdołała już przegrać kilkanaście złotych, grę przerwała i nieznajomy z wygraną gotówką w kieszeni opuścił sklep. Gdy dowiedział się o tym fakcie właściciel sklepu Kaczor, niezwłocznie dał znać policji, która jeszcze tego samego dnia przytrzymała oszusta. Podczas rewizji znaleziono u niego wygrane pieniądze i 7 sztuk kostek do gry.

Jak on sam zeznał, nazywa się Poniłowski Stefan i zamieszkuje stale w Łodzi przy ul. Drukarskiej 17.

Osadzono go w areszcie miejskim do dyspozycji sądu.

PRZYJACIÓŁKA -- SZANTAŻYSTKA.

Kittel Ludwik, zamieszkały przy ul. Zamkowej 44 utrzymywał przez czas dłuższy bliskie stosunki ze swą przyjaciółką Marią Witkowską, zamieszkałą w Łodzi przy ul. Napiórkowskiego 3. Gdy ją porzucił Witkowska poczęła go szantażować, wymuszając pieniądze pod groźbą wydania całej tajemnicy jego żonie. Kittel czas jakiś płacił swej dawnej przyjaciółce za milczenie. Gdy jednak stawała się ona coraz bardziej natarczywa, powiadomił policję, która zajęła się szantażystką.

ŚPIĄCY WIEŚNIAK.

Mieszkaniec wsi Nidogoszcz gminy Kiełczygłowy powiatu wieluńskiego Krawiec Ignacy jechał furmanką z Łodzi do Pabianic. Podczas swej podróży dwa razy zsiadł z wozu, zaś w pobliżu Pabianic zasnął. Po przebudzeniu się z przerażeniem zauważył, że zginął mu portfel, zawierający książeczkę PKU i 240 złotych w gotówce. O stracie tej powiadomił policję, która będzie się starała stwierdzić, czy wieśniak został okradziony, czy też po prostu portfel zgubił.

KRADZIEŻ PRZĘDZY.

Z komórki fabrycznej Braci Zagórowskich przy ul. Skargi 41 nieznani sprawcy skradli przędzę wełnianą i krepę jedwabną na szkodę Guchtingiera Beniamina zamieszkałego przy ul. Bóżniczej 8. Śledztwo prowadzi policja. Strata spowodowana kradzieżą jest znaczna.

POGRZEB NAJSTARSZEGO FELCZERA.

W dniu dzisiejszym o godz. 2.30 po południu z kaplicy Szpitala Miejskiego w Pabianicach przy ul. Szpitalnej 2 odbędzie się pogrzeb zmarłego przed kilku dniami najstarszego wiekiem felczera pabianickiego ś. p. Wojciecha Fondera. Zmarły był znany na terenie Pabianic jako długoletni felczer dawnych zakładów przemysłowych R. Kindlera, zarządzający szpitalem tej firmy, następnie felczer Kasy Chorych i Ubezpieczalni Społecznej w Pabianicach. Przed kilku laty z powodu złego stanu zdrowia ś. p. Wojciech Fonder przeszedł na emeryturę ZUS.

Kurs wyszkolenia przeciwpożarowego w wielkich fabrykach

ŁÓDŹ, dnia 25 listopada. — Jak się dowiadujemy, Łódzka Straż Pożarna już z dniem 4 grudnia br. rozpocznie podstawowy kurs wyszkoleniowy bezpieczeństwa przeciwpożarowego w wielkich zakładach przemysłowych.

Kurs ten jest wstępem do dalszej zakrojonej na większą skalę wyszkoleniowej akcji prewencji przeciwpożarowej.

RAJ KŁUSOWNIKÓW
Postrzelony gajowy.

ŁÓDŹ, dnia 25 listopada. — Łódzki Urząd Śledczy otrzymał meldunek, że w lasach majątku Kopojno pod Koninem, postrzelony został przez niewiadomych sprawców gajowy Walenty Płonka.

Lekarz stwierdził niegroźne dla życia Płonki rany.

Ponieważ kłusownictwo w tej okolicy jest dość silnie rozwinięte, a zuchwalstwo kłusowników zagraża często życiu gajowym, władze policyjne wdrożyły energiczne dochodzenie w kierunku ujęcia zbrodniczych kłusowników.

ŻYCIE ZGIERZA

ODPUST ŚW. KATARZYNY.

W dniu dzisiejszym w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Katarzyny w Zgierzu odbyły się uroczyste nabożeństwa w których wzięła również udział młodzież szkolna, wolna z tej okazji od nauki.

KATOLICKI TYDZIEŃ SPOŁECZNY.

W sobotę, dn. 27 bm. zostanie rozpoczęty t. zw. Katolicki Tydzień Społeczny, celem którego jest zapoznanie jak najszerszych mas i uświadomienie katolików w dziedzinie współczesnych zagadnień społecznych.

W obecnych rozbieżnych na zagadnienie społeczne poglądach i doktrynach dobrze jest przypomnieć sobie jak na te sprawy patrzy kościół, jakie jest ich rozwiązanie w świetle etyki katolickiej.

Rzecz tę postarają się wyjawić wybitni prelegenci z różnych miast Polski, którzy przez 4 dni wygłaszać będą w Zgierzu odczyty i referaty.

Na otwarcie „Tygodnia" odbędą się dwa odczyty w sobotę, dn. 27 bm. o godz. 19 w sali Gimnazjum Państwowego im. St. Staszica w Zgierzu, Plac Kilińskiego. Pierwszy: ks. prof. kanonika Wł. Krawczyka z Sandomierza na temat „Katolicka myśl społeczna na tle współczesnych doktryn społecznych" oraz ks. prof. dr. A. Roszkowskiego, proboszcza parafii św. Katarzyny w Zgierzu na temat: „Filozoficzne założenie katolickiej myśli społecznej".

W niedzielę o godz. 10 rano w kościele parafialnym odbędzie się uroczyste nabożeństwo, na które proszone są wszystkie organizacje stojące na gruncie katolickim wraz ze sztandarami.

Dalsze odczyty po dwa na każdy wieczór, odbywać się będą w „Białej" sali przy ulicy Piłsudskiego 17, w poniedziałek, wtorek i środę, które wygłaszać będą również wybitni prelegenci zamiejscowi. Wstęp na odczyty za dobrowolną ofiarą.

Ze względu na ważność poruszanych zagadnień spodziewany jest gremialny udział Zgierzan na powyższych odczytach.

Bez zmian.
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dnia 25 listopada. — Dziś o godzinie 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła zero. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła minus 2 stopnie. Ciśnienie barometryczne — 752 milimetry.

Pogoda utrzyma się bez zmian — pochmurna z miejscowymi przejaśnieniami. Słabe wiatry z kierunków wschodnich.

Wszechstronne zastosowanie popularnego materiału

Królestwo drzewa.

Arcydzieła benedyktyńskiej cierpliwości.

Paryż, w listopadzie.

Departament Lasów francuskiego ministerstwa rolnictwa wybudował na Wystawie z rozmaitych odmian krajowych drzew zachwycający „Pałac Drzewa“, w celu zademonstrowania przewyższających żelazo i beton walorów budulcowych, a także dekoracyjnych, tego materiału.

Fundamenty i ściany pałacu, wzniesionego według planów znanego architekta Le Même'a, zbudowano ze świerków, pokrywających zbocza Wogezów. Belki i deski impregnowano **ogniotrwałą politurą.**

Drzwi i ramy okien są naprzemian dębowe i orzechowe, sufit jesionowy, a posadzka, ułożona z deszczułek dębowych, obramowanych gruszą.

Sale zdobią fotele i krzesła jesionowe obite i wyplatane rafią. Balkon zaś nad Sekwaną powstał z drzewa bukowego.

W dzisiejszych czasach, drzewo ma szerokie zastosowanie. Stało się ono podstawowym surowcem fabrykacji w niezliczon. gałęziach przemysłu chemicznego: z drzewa wyrabiają papier gazetowy, zużytkowywany codziennie przez prasę całego świata, z drzewa powstają najgroźniejsze materiały wybuchowe, z drzewa fabrykowana jest przędza sztucznego jedwabiu.

Drzewo jest także niezastąpione w mechanice. Pod metalową powłoką stanowi ono osnowę kadłubów okrętów i karoserii. Kajaki, łodzie, wiosła, śmigła samolotów, czółenka przędzalnicze, zapałki — wszystko to robione jest z drzewa. Nie ma lepszego izolatora od hałasu, mrozu i skwaru nad sproszkowane drzewo. W postaci bakelitu używane jest do sprzętu elektrycznego, radiowego i telefonicznego.

Na Wystawie drzewo święci inny jeszcze triumf, oparty tym razem na zręczności i benedyktyńskiej cierpliwości człowieka.

Mowa tu o pawilonie monopolu tytoniowego.

Za oszkloną witryną wystawiono trzy nagrodzone roboty, wykonane całkowicie z zapałek.

Pierwszą nagrodę otrzymała orkiestra. Muzykanci, wykonani z czerwonych zapałek, siedzą przy pulpitach, trzymając instrumenty: bębny, saksofony, wiolonczele, puzony. Dyrygent podnosi pałeczkę. Publiczność, sporządzona z zapałek białych, usadowiona w rzędach czeka na rozpoczęcie koncertu.

Druga nagroda przypadła miniaturowej wieży Eiffla, trzecia odtwarza inaugurację pawilonu Drzew Egzotycznych.

Niestety, arcydzieło, owoc długoletnich wysiłków: zbudowane z 16.000 zapałek skrzypce naturalnej wielkości i o pięknym tonie, nadesłano po terminie i do konkursu należeć nie mogły. Oczywiście zostały wystawione.

Tak jak wszystkie inne zagadnienia, coraz większe zapotrzebowanie drzewa na rynkach świata ma także stronę negatywną, stanowiącą poważną troskę ekonomiczną i zdrowotną, a mianowicie zagrażające kuli ziemskiej i to w niezbyt odległej przyszłości, całkowite wyginięcie lasów.

W dniu dzisiejszym, według dokładnych obliczeń, drzewostan obu półkuli wynosi trzy tysiące milionów hektarów. W odsetkach przypada na Azję 28 proc. wszystkich lasów, na Południową Amerykę tyleż samo, na Amerykę Północną 19,3 proc., na Afrykę 10,6 proc., na Europę 10,3 proc., na Australię 3,8 proc.

Na naszym kontynencie najwięcej lasów posiada Rosja.

Najintensywniejsza jednak gospodarka leśna nie jest w stanie zrównoważenia konsumcji.

Stany Zjednoczone, na przykład, spotrzebowują rocznie 680 milionów metrów sześciennych drzewa, podczas gdy przyrost dostarcza zaledwie 120 milionów metrów sześciennych.

Wobec tych hiobowych cyfr, za 200 lat Europa powinna nie mieć już ani hektara lasu, Stanom Zjednoczonym zaś katastrofa ta zagrażałaby już za lat 40.

Berło „królów drzew“ dzierży w Ameryce z ojca na syna rodzina Weyerhaeuserów, posiadająca 25 milionów hektarów lasów iglastych. Pociąg pośpieszny, który by miał objechać, dookoła tę przestrzeń, byłby w drodze cały dzień

—oOo—

Nowy ustrój państwowy Brazylii



Jak wiadomo już z licznych depesz, Prezydent Brazylii Vargas dokonał pewnego rodzaju zamachu stanu, polegającego na zmianie dotychczas obowiązującej konstytucji drogą dekretu i rozwiązania obu izb. Konstytucja ta stwarza autorytatywną formę rządów i wyposaża prezydenta państwa w dalekoidące kompetencje. Zmiana rządu w Brazylii idzie po linii ustroju państwa totalnego, zaś według oficjalnych enuncjacyj, została spowodowana koniecznością samoobrony przed groźnym dla państwa działaniem komunizmu w Brazylii. Cała rewolucja brazylijska odbyła się bezkrwawo. Na zdjęciu Prezydent Vargas w otoczeniu swego rządu odczytuje przed mikrofonem radiowym orędzie do narodu, wyjaśniające zasady nowego ustroju państwa.

Jak mer miasta Roubaix usiłuje zlikwidować bezrobocie?

W Robaix obok Lille, glzie koncentruje się wielki przemysł włókienniczy jest obecnie około 3 tysiące bezrobotnych pobierających zasiłki. Niektórzy z nich pobierają zasiłki bez przerwy od 1931 roku. Między nimi są starsi i młodsi, a tych ostatnich najwięcej. Młodzi zostali zwolnieni z roboty zaraz po wybuchu kryzysu i do tego czasu nie pracują.

Ta dziwna sytuacja zainteresowała wreszcie zarząd miasta Roubaix, które płaci zasiłki oraz wielkich przemysłowców, skarżących się na brak wykwalifikowanych robotników. Zwołano komisję z przedstawicieli miasta i fabrykantów i po długich deliberacjach uchwalono utworzyć kursy dokształcające. Młodzi robotnicy pójdą do szkoły zawodowej praktycznej utrzymywanej przez miasto. Nieco starsi robotnicy będą przyjęci zaraz na praktykę do wielkich fabryk. Przez 3 miesiące pracować będą jako uczniowie, otrzymując w tym czasie zasiłki bezrobocia oraz 1 fr. 20 ct. za godzinę z fabryki. Po 3 miesiącach w razie dobrego wyniku nauki praktycznej zostaną robotnikami wykwalifikowanymi i otrzymywać będą wynagrodzenie taryfowe.

Przyznać należy, że mer miasta Roubaix Lebas, który jest posłem i ministrem poczt obecnie, znalazł doskonałe rozwiązanie dla usunięcia bezrobocia w swojej gminie.

Złoty ząb w... płucu.

Chirurdzy w klinice Jackson w Filadelfii przy pomocy bronkoskopu wyjęli złoty ząb z prawego płuca dr. Felippe Conteras, kuzyna prezydenta Venezueli. Połknął on ten ząb przed miesiącem na weselu syna i musiał odbyć podróż 2.600 mil by dokonano operacji.

ST. A. WOTOWSKI

MAGNAT

POWIEŚĆ 12

— Lepiej niech dziesięciu kanciarzy naciągnie bogatego człowieka, niż żeby jeden prawdziwy biedak miał odejść z kwitkiem! Dość, sam się nagłodowałem i wiem, jak to smakuje... Toć, w gruncie, jam taki sam, jak i oni...

Wreszcie, skończyła się ta procesja i Korski odetchnął z ulgą, sądząc, że na dzisiaj pozbył się już wszystkich nudziarzy, gdy do gabinetu wszedł Jan — meldował przez cały czas interesantów — i podał mu wizytowy bilet na srebrnej tacy.

— Alojzy Szczurek, kupiec leśny — przeczytał wydrukowane nazwisko wraz z zawodem.

— Ten pan — dodał służący w formie wyjaśnienia — przeczekał wszystkich interesantów. Twierdzi, że ma do jaśnie pana niezwykle pilną sprawę.

— Ach, tak! Prosić!

Po chwili do gabinetu wszedł pan Szczurek i od razu sprawił na Korskim odpychające wrażenie. Istotnie, podobny był do szczura, ale podstępnego i złego. Mały, cherlawy, w średnim wieku, miał niezwykle długi nos, rzadkie rude włosy na wystającej czaszce, takież szczeciniaste wąsiki nad wąskimi zaciśniętymi ustami i chytre świdrujące oczy, biegające niespokojnie.

— Przybywam z polecena pana Krebsa... — począł piskliwym głosem.

— Ależ, ja nie znam żadnego pana Krebsa! — o mało nie wyrwało się Korskiemu, lecz w porę ugryzł się w język.

— Chciałem wziąć od niego list polecający, — mówił dalej nieprzyjemny człowieczek — ale sądzę, że powołanie się na samo nazwisko wystarczy. Przecież panowie znają się tak dobrze. To też kiedy dowiedziałem się, że pan zastępuje księcia ordynata, przybiegłem natychmiast. Chyba pan wie o kim mówię?

Korski zrozumiał, że ów tajemniczy Krebs musiał być dobrym znajomym Darskiego. Nie wspomniał mu jednak nigdy o nim Kowalec i nie miał pojęcia jakiego rodzaju to była znajomość.

— No tak, tak... oczywiście.. — bąknął.

Szczurek zerknął na niego, jakby zdziwiony, że nazwisko Krebsa tak małe wrażenie uczyniło na rzekomym Darskim. Nie stracił, jednak rezonu. Usiadł, nieproszony na krześle, założył nogę na nogę, potarł swój długi i zaczerwieniony nos, chytrze łysnął oczkami i począł poufale:

— Skoro pan wie kto mnie przysyła, mogę mówić swobodnie.

— Najzupełniej! — skinął głową, starając się odgadnąć, jaki cel ma ten wstęp.

— Nikt nas nie podsłucha?

— Och, nie...

Szczurek, wszakże, pochylił się nad biurkiem i wyszeptał:

— Zacznę, prosto z mostu! Szczególniej, że Krebs jest zainteresowany. Możemy zarobić pieniądze...

— Kto?

— Pan... ja... częściowo Krebs... Dla pana wypadnie wcale ładna sumka...

— Za co?

— Książę wzbraniał się dokonać pewnej transakcji. Skoro pan go zastępuje, będzie to można zrobić za jego plecami. Pojął pan?..

Dowiadywał się więc, że mógł zarobić „wcale ładną sumkę“ za nowe oszustwo. Zaciekawiło go, jakiego rodzaju to była „transakcja“.

— O cóż chodzi?

Szczurek, który był święcie przekonany, że ma do czynienia z prawdziwym Darskim, a na zasadzie informacji tajemniczego Krebsa widocznie sądził, że temu wszystko można zaproponować, wymówił cicho:

— Zaraz pan się dowie... Oczywiście leśna, gdyż jestem kupcem leśnym!

Tu zaczął wykład, że w jednym z kresowych majątków księcia znajdują się ogromne lasy, a książe, nie wiadomo dlaczego, powodowany głupim przywiązaniem do świerków i sosen, stale odmawia zezwolenia na ich wyrąb. Otóż całą sprawę możnaby załatwić, przy pomocy Darskiego w ten sposób, że lasy wyrąbałoby się po cichu, a w księcia wmówiło, że wycięte zostały niektóre parcele i tak przeznaczone na wyrąbanie. Sprawa jest o tyle łatwa, że książę rzadko kiedy dojeżdża do tego majątku, a teraz, na pewno się tam nie wybierze, o niczym więc się nie dowie, szczególniej, że w tę całą machinację wciągnięty został administrator owego majątku, siedzący u Szczurka w kieszeni. O ile Darski dopomoże wszystko uda się znakomicie, gdyż administrator osłoni Darskiego, a Darski administratora. Za to otrzyma Darski dwadzieścia pięć tysięcy złotych.

— Dwadzieścia pięć... — wyszeptał z naciskiem.

Istotnie była to duża suma, szczególnie dla Korskiego, o wiele większa od pięciu tysięcy, jakie miał dostać za „zastępstwo“ i w głowie Korskiego przemknęła myśl, że wielu na jego miejscu nie oparłoby się tej pokusie

A jednak... Ujrzał przed sobą twarz księcia, patrzącą na niego z zaufaniem.

— Nie! — rzekł. — Stanowczo nie zrobię tego!

— Czemu pan się wzbrania? — zdziwił się Szczurek. — Zapewniam, nie ma ryzyka i nikt o niczym wiedzieć nie będzie. A panu przydadzą się pieniądze. Książę może pożyć jeszcze długo, a pan, jak wiem od Krebsa stale znajduje się w kłopotach finansowych.

— A jednak, nie zrobię! Więcej, powiem! Poproszę księcia, żeby zmienił w tym majątku administratora. Podobny pan nie powinien być na tym stanowisku.

— Co?

— Mówię wyraźnie!

Szczurek pojął, że rzekomy Darski nie żartuje i złość zaiskrzyła się w jego oczach.

— Ach, tak! — warknął. — Zaczyna pan udawać ordynata? Sądzi, że to chodzi o jego majątek? Czy nie za prędko? Na rychłą śmierć księcia niech pan tak bardzo nie liczy. A gdy wypłyną niektóre poprzednie sprawki, niedługi może być pański pobyt w tym domu...

Korski porwał się z miejsca.

— Precz!

— Pan mnie wyrzuca? — Szczurek również podniósł się z krzesła.

— Proszę wyjść natychmiast! Inaczej, wyrzucę pana za kołnierz, albo, jak prawdziwego szczura każę wymieść miotłą z domu.

Aferzysta cofnął się do drzwi.

— Pożałuje pan tego! — zasyczał. — Pożałuje! Krebs odwdzięczy się za mnie. A dobrze pan siedzi w łapach Krebsa...

Korski podniósł rękę do góry. Ale, Szczurek nie czekał na to, co dalej nastąpi. Szybko otworzył drzwi, wyskoczył za nie, pędem przebiegł pustą teraz poczekalnię i znikł. Natomiast, w tejże chwili ukazał się Jan.

— Janie! — rzekł Korski, drżąc z oburzenia. — Proszę mi więcej nie wpuszczać tutaj tego szubrawca!

— Słucham, jaśnie pana!

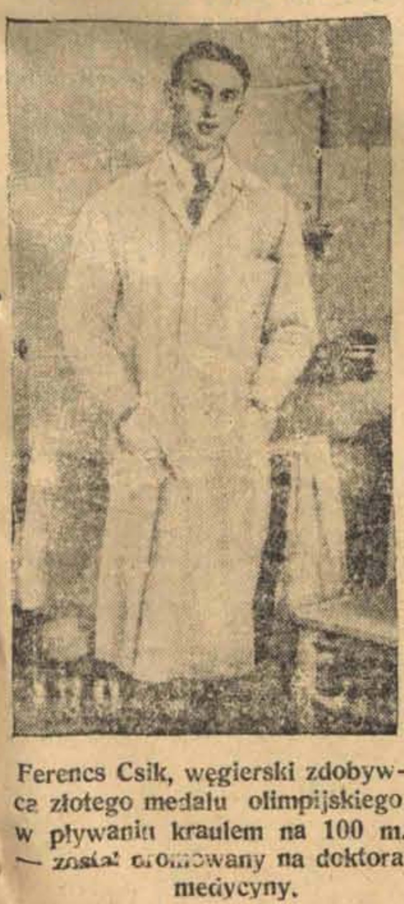
Zamknął drzwi i wielkimi krokami zaczął chodzić po gabinecie.

— Szubrawiec! — powtórzył.

Po chwili jednak, gdy nieco opuściło go rozdrażnienie, począł żałować swej porywczości

(d. c. n.)

Olimpijczyk — doktorem medycyny



Ferencs Csik, węgierski zdobywca złotego medalu olimpijskiego w pływaniu kraulem na 100 m. — został promowany na doktora medycyny.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Tegoroczny sezon konfekcyjny, który rozpoczął się z początkiem października i trwa do końca listopada, jest w stolicy dobry, o wiele lepszy od zeszłorocznego. Jest to tym więcej charakterystyczne, że październik był bardzo ciepły, a więc nie sprzyjający zakupom. Stołeczni krawcy, szewcy są zarzuceni robotą. Co najciekawsze, że wyczuwa się tendencję do zaopatrywania się w rzeczy trwalsze, solidniejsze, a tym samym droższe. Podkreślają to wszystkie większe firmy, a więc nie są to fakty sporadyczne, lecz stan, który się utrwala. Tryumfuje angielska zasada, że „trzeba być bardzo bogatym, aby kupować tandetę". U krawców sporo idzie materiałów droższych, angielskich. Poszczególne firmy krawieckie, które robią natychmiastowy użytek ze sprowadzonego towaru, dając przez to doraźne zatrudnienie większej liczbie pracowników, uzyskują pozwolenia przywozowe. Za to spekulacja nie ma szans Dowodem tego jest parę tysięcy metrów towaru zagranicznego, leżącego na komorze celnej, a sprowadzonego na odsprzedaż. Dodać należy, że sukna, korty angielskie sprowadza się... na wagę i cli się stosownie do ilości kilogramów. Nasze krajowe wyroby cieszą się coraz większym pokupem i z każdym miesiącem zbliżają się gatunkiem do najlepszych zagranicznych. Dowodem tego jest nagrodzenie złotym medalem wyrobów jednej z fabryk krajowych, która wyróżniła się najpiękniejszymi wzorami i najtrwalszym wykonaniem. Ceny są nieco droższe od zeszłorocznych w związku ze zwyżką cen przędzy wełnianej na rynkach wszechświatowych. Wiele transakcyj załatwia się na kredyt. Spółdzielnie kredytowe liczą sobie jednak sporą prowizję od firm, którym przesyłają klientów z czekami kredytowymi. 8—10 procent jest normalnym wynagrodzeniem, to też kupcy zmuszeni są podwyższać cenę swych towarów o 8—10 procent w razie sprzedaży ich na raty. I znowu zachodzi ciekawe zjawisko: coraz więcej chętnych do kupna za gotówkę. W początkach sezonu lepiej szła konfekcja damska, teraz kolej przyszła na męską. Idą coraz lepiej trykotaże i ciepła bielizna, nieco opóźnione w tym roku z powodu ciepla. Wiele składów hurtowych w Warszawie przygotowuje już asortymenty gwiazdkowe. Ruch komiwojażerów na prowincję wzmógł się pod hasłem Gwiazdki.

* * *

W czasie lotnej kontroli miejska służba zdrowia wykryła 2 potajemne rozlewnie mleka. Mleko było zanieczyszczone, w wytwórniach panował brud. Poza tym mleko zaopatrywano w fałszywe etykiety.

* * *

W listopadzie ukarano doraźnie 642 rowerzystów i 3.115 pieszych. Jednych za nieprzestrzeganie przepisów o ruchu kołowym, drugich za nieprawidłowe przechodzenie przez jezdnie.

KRATECZKI.

Bolesny całus kochliwego Władzia.

Do zasad, które od czasu do czasu w życiu wyznaję, należy i ta, że wolę z mądrym stracić niż z głupim zarobić, czyli innymi słowy: wolę mądrego drania niż poczciwego idiotę. Podobnie wolę mieć do czynienia z człowiekiem używającym słów i określeń może „nieprzyzwoitych", ale lapidarnych i jasnych niż z tzw. przyjemniaczkiem. Przyjemniaczek, to gość, który jest zawsze starannie uczesany, zawsze ma odpowiednio i według najnowszych przepisów mody męskiej zawiązany krawat, chusteczka w butonierce kolorem dopasowana jest do koloru skarpetek. Przyjemniaczek jest zawsze przeuprzejmy, przesłodki, przegrzeczny. Przyjemniaczek kłania się bardzo nisko i bardzo uprzejmie. Przyjemniaczek nie powie nigdy: serwus, czy choćby tylko: dzień dobry, lecz — moje uszanowanie.

Zazwyczaj przyjemniaczek zajmuje stanowisko w instytucji prywatnej lub publicznej, ale rzadko — państwowej. Gdy do przyjemniaczka, zwłaszcza do „prywatnego" przyjemniaczka przyjdzie interesant, przyjemniaczek przyjmuje go w taki sposób, jakby całe życie nic innego nie robił, tylko czekał właśnie na tę tylko wizytę. Nie dopuści interesanta do wyłuszczenia z punktu interesu, który go sprowadza, lecz zaczyna od Adama i Ewy.

— Aaaaa, witam, kłaniam się pięknie szanownemu panu! Jak zdróweczko? (przyjemniaczek musi mówić: zdróweczko — zamiast „zdrowie", może pan spocznie na krzesełeczku, zamiast — krześle i t. p.)

— Dziękuję, nieźle. Właśnie zjawiłem się, aby...

— A szanowna małżonka jak się miewa, dobrze?

— Dziękuję, nieźle. Chciałem właśnie...

— To bardzo, bardzo się cieszę! A szanowna córeczka, śliczna panna Jasia, Kasia czy Marysia? (wprawdzie Kasia, Jasia czy Marysia, owa „śliczna" córeczka jest trochę garbata, nieco zezowata i przeważnie kuleje, ale dla przyjemniaczka jest zawsze „śliczna i szanowna").

Gdy przyjemniaczek dopuści wreszcie gościa do głosu, wysłuchuje go niezmiernie uprzejmie, potakuje cały czas głową i wtrąca od czasu do czasu:

— Tak jest... naturalnie... święta racja... zupełnie słusznie...

Obiecuje wszystko załatwić jak najpomyślniej, oświadcza, że „rzecz prosta, sprawa jest najzupełniej jasna, wszystko się załatwi po myśli szanownego pana" — i po pewnym czasie okazuje się, że przyjemniaczek załatwił całą sprawę niepomyślnie że stało się właśnie naodwrót niż obiecywał i interes wziął w łeb.

A gdy spotyka potem gościa, któremu wszystko obiecał a nic nie załatwił, robi niesłychanie zmartwioną minę.

— Aaaa, uszanowanie dla szanownego pana! Jak cenne zdrówko?

— ...wszem...

— Szanowny pan ma, zdaje się, do mnie maleńki żalik? Zupełnie rozumiem, ale to nie moja wina, proszę mi wierzyć, zupełnie nie moja! Chciałem jak najlepiej, zreferowałem na posiedzeniu dyrekcji jak najprzychylniej, ale cóż? Inni członkowie oparli się... prosiłem, tłumaczyłem, niestety, nic nie pomogło... bardzo chciałem to przeprowadzić, ze względu na osobę szanownego pana, ale co zrobić, nie sami decydujemy, nie sami... może jednak innym razem, przy okazji coś się zrobi, prawda? Moje uszanowanie szanownemu panu! Pozdrowienia dla szanownej małżonki... jak jej zdrówko?... i dla pięknej córeczki, szanownej panny Jasi (Marysi lub Kasi).

„Posiedzenie dyrekcji", to wprawdzie on sam, „inni członkowie" — to również on sam, ale przyjemniaczek woli zwalić winę na ludzi innych, choćby fikcyjnych, byle samemu uchodzić za niezwykle uczynnego, przemiłego, sympatycznego, dobrego i przyzwoitego.

AMANT.

Strzeżcie się amantów! — Takie ostrzeżenie powinno się umieścić na bocznych ulicach pod adresem cnotliwych dziewic.

Ostrzeżenie to zwłaszcza jest potrzebne dla Janiny Kucuń. Bowiem Jasi właśnie zdarzyła się przykra przygoda z amantem. Jasia spacerowała smętnie i samotnie ulicą Żeromskiego, gdy w pewnej chwili zbliżył się do niej Władysław Bosecki. Zagadał, Jasia, owszem, nie miała nic przeciwko temu, aby jej towarzyszył, słowem — spacerowali już może z pięć a może nawet siedem minut, gdy w Boseckim obudził się wielki lew salonowy i zaczął na ulicy (było co prawda już ciemno) obcałowywać Jasię. Gdy dziewczyna zaczęła się wyrywać i narobiła krzyku, amant pobił ją.

Skazany został na siedem dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Marynarz w dessous

SKUTKI WESOŁEJ ZABAWY.

Z Gdyni donoszą:

Przykra przygoda spotkała marynarza ze statku „Wisła" — Stanisława Nataliego. Chcąc sprawić prezent żonie kupił on w Gdańsku dwie pary jedwabnych damskich dessous i dwie koszulki. Zabrał to z sobą na statek i w Gdyni zamierzał wynieść na ląd. Przed wyjściem ze statku Natali zabawił się z kolegami i zlekka zaprószył sobie głowę. Ku uciesze swych kolegów ubrał się w przeznaczone dla żony dessous i paradował w nich po kabinie. Gdy przyszedł czas zejścia na ląd, naciągnął na siebie koszulki i ubrał się w swe ubranie. Pełniący służbę celnik zrewidował Nataliego i znalazłszy ową bieliznę uznał ją jako przemyt i sporządził doniesienie karne.

Obecnie przed Sądem Okręgowym w Gdyni rozegrał się epilog tej historii. Natali z wielkim zażenowaniem tłumaczył się ze swego postępku. Ponieważ jednak okazało się, że bielizna ta była pochodzenia polskiego, chociaż zakupiona została w Gdańsku, Sąd uwolnił Nataliego od winy i kary.

Smutna rozprawa

zakończona pogodnym finałem

Z Gdyni donoszą:

Dziwnie się nieraz ludziom życie układa na świecie.

Nie najlepiej ułożyło się ono mieszkańce Gdyni, Zofii Kościelnej, która zasiadła na ławie oskarżonych, zupełnie złamana doznanymi przeżyciami, a po kilku godzinach ławę tę opuściła, z odzyskaną nadzieją w lepsze jutro...

Zofię K. łączyły w swoim czasie bliższe stosunki z niejakim Liedtkem. Owocem tego stosunku było niedawno narodzone dziecko, które na świat przyszło nieżywe. Nie w tym fakcie tkwi jednak dramat dziewczyny.

Przed przyjściem dziecka na świat Liedtke zerwał znajomość z Kościelną, zostawiając ją na łasce losu. Uwiedziona wytoczyła mu wówczas proces alimentacyjny jednak Sąd sprawę jej oddalił. Zrozpaczona Kościelna chwyciła się wówczas innego środka, który z kolei ją sprowadził na ławę podsądnych. Za pośrednictwem niejakiej Demkowskiej zaopatrzyła się w kwas solny, którym na ul. Śląskiej, po krótkiej scysji z „niewiernym", oblała Liedtkego.

Liedtke na swoje szczęście nie odniósł na skutek tego zamachu większej szkody na ciele, bowiem w porę przed tą sceną przestrzegła go... Demkowska, pomocnica zamachowczyni. Gdy mścicielka sięgnęła po przygotowaną w zanadrzu buteleczkę ze straszliwą trucizną — Liedtke czmychnął, a nieliczne krople kwasu, które go dosięgły, spaliły mu jedynie garderobę, nie tykając jego skóry.

Przed Sądem Okręgowym w Gdyni, w czasie rozprawy karnej, Zofia K i Liedtke zetknęli się powtórnie. W czasie przewodu, w świetle zeznań świadków zajścia, na nowo odżyły dawne złe i dobre wspomnienia, przypominające chwile wspólnie przeżyte, to też oskarżona i poszkodowany, przybyły do Sądu w charakterze świadka — pogodzili się ponownie.

Zmasakrowany trup na drodze.

Policja na tropie morderców.

Ze Skolego donoszą:

W Orawczyku obok Skolego popełniono tej nocy tajemnicze morderstwo na osobie 33-letniego Ołeksy Matulińca. Rano znaleziono go zmasakrowanego na drodze niedaleko jego mieszkania.

Wszczęte dochodzenia wykazały, że wieczorem znajdował się denat w towarzystwie trzech przyjaciół, z którymi razem pił w miejscowym szynku. Na miejsce wypadku bezzwłocznie wyjechał kierownik Wydziału Śledczego ze Stryja, w towarzystwie kom. brygady kryminalnej.

Nazwiska przyjaciół Matulińca są już znane policji. Matuliniec osierocił żonę i troje dzieci.

RADIO-KĄCIK.

CZWARTEK, 25 LISTOPADA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą
16.15 Muzyka rozrywkowa w wykonaniu orkiestry salonowej
16.45 Audycja w 75-lecie Szkoły Głównej
17.15 „Katarzynki" — słuchowisko regionalne — z Poznania
17.50 Poradnik sportowy
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Skrzynka ogólna
18.25 Rezerwa
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej: Andrzejki
19.00 Słuchowisko pt. „Śmierć komedianta" — ze Lwowa
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
W przerwie około g. 20.45: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna
21.40 „O rozmowie" — szkic literacki
22.00 Koncert kameralny
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn.

14.00 Koncert życzeń
15.00 Jak spędzić święto?
15.05 O wszystkim po troszku
15.10 Muzyka z płyt
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 „Dzieciństwo — natchnieniem muzyków"
18.40 Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna z płyt

PIĄTEK, 26 LISTOPADA
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.15 Przerwa
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa: „Wesoła geografia" — audycja słowno - muzyczna
W przerwie o g. 12.20: Dziennik południowy
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Jak pracują nasze mamy?: „Lekarka" — audycja dla dzieci starszych
16.00 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.15 Orkiestra reprezentacyjna Policji Państwowej
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 „Sprzymierzeńcy konsumenta" — pogadanka (z Katowic)
17.15 Recital skrzypcowy Stan. Mikuszewskiego
17.50 Przegląd wydawnictw
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Muzyka z płyt
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Słuchowisko pt. „Romanowa" (z Wilna)
19.30 Mieczysław Fogg śpiewa swoje piosenki
19.55 Pogadanka aktualna
20.00 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej
W przerwie około g. 21: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz

11.40 Muzyka z płyt — z Warszawy
14.00 Muzyka operowa — płyty
15.00 Życie artystyczne
15.10 Muzyka z płyt
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Recital skrzypcowy Tadeusza Barwińskiego
18.40 Pogadanka gospodarcza pt. „Wystawa włókiennicza w Rzymie"
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

J. DUVANEL.

ALBUM.

— Dudusiu, czemu się nie przebierasz? Obiecałeś być gotów na szóstą i pójść ze mną do Berty... Miałeś się ogolić... Dosyć już tej drzemki!

Liliana, siedząc przed toaletą szminkowała się uważnie, obracając się co chwila w stronę swego najdroższego, który nie mógł się zdecydować na podniesienie się z tapczana.

Leniwym wzrokiem wodził po suficie, blado-różowych obiciach i koronkowych firankach. Wnętrze było przytulne, ale kompletnie pozbawione smaku.

Pani domu, obrócona tyłem, zajęta była podczernianiem oczu. Duduś w zwierciadle widział jej twarz, ściągłą i zmęczoną, oraz chudą, pofałdowaną szyję.

— Wygląda młodziej w angielskim kostiumie — pomyślał.

I skutkiem jakiejś podświadomej asocjacji nasunęło mu się pytanie:

— Ile ona ma lat właściwie.

Przyznawała się do trzydziestu dziewięciu i nie wyglądała na więcej, gdy była ubrana. Szczupła i przywiędła, zachowała elegancką sylwetkę wysokiej blondynki. Ale nie powinna mu się była pokazywać w wymyślnych i frywolnych negliżach.

Poczuła widać wlepiony w siebie uporczywy wzrok, bo gwałtownie podciągnęła pod szyję obszyty łabędzim puszkiem różowy szlafroczek i z irytacją w głosie zapytała:

— Ubierasz się, czy nie? Dochodzi szósta....

Duduś przeciągnął się, ziewnął głośno i wreszcie wstał. Prędko pobiegł do łazienki ale młodzieńcze, gładkie jego czoło przecinała bruzda głębokiego zaintrygowania:

— Ile ona ma lat?...

Doznawał uczucia dumy, ilekroć przyjaciele spotykali go w towarzystwie szykownej, starszej od niego kobiety, ale nie należało przesadzać. Myśl, że ktoś mógłby wziąć Lilianę za jego ciotkę, była mu wybitnie nieprzyjemna.

Gdy poznał Lilianę na dancingu, wydała mu się czarująca, obecnie ochłódł już nieco.

— Trzydzieści dziewięć?... — powtarzał z niedowierzaniem, pluszcząc się w wannie — Nie ,to niemożliwe. Musi mieć więcej.

Co mu się dziś stało? Nigdy dotąd o tym nie myślał. I właściwie, co mu mogło przeszkadzać, czy miała parę lat poniżej czy powyżej czterdziestki? Skąd ta głucha uraza, że nie powiedziała mu prawdy?

Gdy wyszedł z łazienki, Liliana czekała, gotowa do wyjścia. W wysoko podniesionym skunksowym kołnierzu i naciśniętym na czoło kapelusiku, spod którego wymykały się platynowe kędziorki, wyglądała zupełnie efektownie. Ale oblicze ukochanego pozostało chmurne.

— Wcale nie mam ochoty chodzić do tej, twojej Berty — mruknął — Antypatyczna baba!...

Liliana żywiła do wycofanej z obiegu, solidnie zabezpieczonej materialnie i wielce doświadczonej przyjaciółki, podziw w rodzaju tego, jaki żywi skromna statystka dla święcącej triumfy gwiazdy. Niepraktyczna z natury sama dawała się unosić coraz to nowym uczuciowym porywom i nieraz drżała przed niezapewnionym swoim jutrem.

Obecnie wydawała kolosalne sumy na stroje, byle tylko podobać się Dudusiowi. Dumna z ładnego chłopca znajdowała szczególną przyjemność w afiszowaniu się w jego towarzystwie i dlatego tak jej zależało na wizycie u Berty.

— Nie mam biżuterii, własnej willi ani konta w banku, ale mam za to inne bezcenne skarby; młodzieńczą linię i... Dudusia — powtarzała sobie z dumą.

Berta, niebywale łakoma machnąwszy ręką na swoje wdzięki odbijała sobie obecnie dawną wstrzemięźliwość. Opychała się ciastkami i smakołykami. Na ogół ze stoicyzmem patrzyła na trzy swoje podbródki i zalaną tłuszczem postać, a jednak nie mogła się oprzeć uczuciu głuchej zazdrości na widok ślicznej figury Liliany .

Nareszcie zjawili się zaproszeni na podwieczorek.

— Czekam na was od dawna — wykrzyknęła Berta z wyrzutem.

Liliana tłumaczyła się tonem podlotka;

— To mój Duduś tak marudził!...

— Siadajmy do stołu — zawołała gospodyni — Napijesz się, Lilianko, czekolady? Nie, ma się rozumieć! Panu można kremu?

Poruszała się ciężko, podsuwając gościom rozliczne łakocie.

— Polecam wam ciasto z malinami — zachwalała ze znawstwem — Wyborne są też osmażone pistacje. A może wolicie kanapkę z pasztetem?

Duduś kosztował wszystkiego po kolei pani domu posilała się solidnie, za to Liliana dbała o swój wygląd, piła tylko drobnymi łykami nieosłodzoną czarną kawę.

Stwierdzała z zadowoleniem, że Bercie przybyło jeszcze parę kilo od ostatniego widzenia. Tym więc pewniej przybierała wobec niej pozy młodego dziewczątka.

Przeciągnęła widać strunę, gdyż nagle Berta, siadając poza siebie, wzięła ze stoliczka pluszowy staroświecki album z fotografiami.

— Wyobraźcie sobie, że myślałam o was — wycedziła miodowym głosem — Znalazłam coś, co pana z pewnością zainteresuje — uśmiechnęła się boleśnie.

— Co takiego? — zainteresował się młodzieniec.

— Niech pan patrzy.

Liliana pobladła. Wiedziała, że miłość chłopca stoi na kruchych nóżkach, i że lada wietrzyk może ją zdmuchnąć.

Berta z kłamaną dobrodusznością zaczęła przewracać karty albumu.

— O, widzi pan! Ja i Liliana w roku 1895. Właśnie zaczęłyśmy wówczas chodzić do szkoły.

Duduś drgnął. Czy to możebne? Przecież nie sposób, by obydwie były w tym samym wieku!

— Zostaw ten album, to nic ciekawego! — Liliana rozpaczliwie próbowała ratować swoje szczęście.

Lecz Duduś fotografii z rąk nie wypuszczał. W myśli ustalał datę urodzenia przyjaciółki. Berta zaś z niezachwianą pogodą ducha udzielała mu dalszych objaśnień:

— To jest Liliana, w sukni „princesse". Pociesznie wyglądała, biedaczka! A co pan powie o tym ogrodzie waszywnym na kapeluszu?...

Przed zdumionymi oczami Dudusia przesuwał się korowód wizerunków, w których doszukać się nie mógł nawet cienia podobieństwa do stojącej przy nim platynowej blondynki.

—A pomimo to — zakończyła oddana przyjaciółka, zamykając album — nasza Lilianka nigdy nie wyglądała tak uroczo jak teraz, nieprawdaż?

— Pożegnamy cię już, Berto — wykrztusiła nieszczęsna jej rówieśnica.

— Czemu się tak śpieszycie? Na przyszłą środę musicie dłużej zostać — żegnała się czule gospodyni.

Liliana w milczeniu powoli schodziła ze schodów. Duduś szedł za nią, także nic nie mówiąc.

Z przymusem wziął ją pod rękę i usadowił w taksówce.

A ona, pewna, że widzi go po raz ostatni, mocno, gorąco, na pożegnanie, tuliła się do niego

Łobeski.

SPORT.

Uchwalamy złożyć swą rezygnację...
Zarząd Warszawskiego Związku Bokserskiego podał się do dymisji

Zarząd Warszawskiego Okręgowego Związku Bokserskiego postanowił podać się do dymisji, ogłaszając w tej sprawie następujący komunikat:

„W związku z akcją prowadzoną na terenie klubów zrzeszonych w WOZB utrudniającą pracę zarządowi, zarząd na posiedzeniu w dniu 23 listopada uchwalił złożyć swą rezygnację i zwołać nadzwyczajne Walne Zgromadzenie na dzień 2 grudnia b. r.".

Wobec rezygnacji całego zarządu, nie które zgłoszone indywidualnie rezygnacje członków zarządu nie były rozpatrywane jako bezprzedmiotowe.

Nieszczególny wynik
czechosłowackiej drużyny reprezentacyjnej.

Reprezentacja piłkarska Czechosłowacji, która w grudniu ma rozegrać dwa mecze w Wielkiej Brytanii z Anglią i Szkocją, rozegrała w środę w Pradze Czeskiej mecz treningowy z mistrzem Szwecji A. I. K. ze Sztokholmu. Czechosłowacji udało się z wielkim trudem wywalczyć nieznaczne zwycięstwo 5:4 (1:3).

Początkowo zanosiło się na wysoką klęskę Czechosłowacji, gdyż Szwedzi przez Cederlunda i Legercrantza zdobyli trzy bramki i prawie do końca pierwszej połowy prowadzili 3:0. Dopiero z rzutu wolnego Zeman ustalił wynik do przerwy 3:1 dla A. I. K.

Po przerwie Czesi grali znacznie lepiej, a okresami mieli nawet wyraźną przewagę.

Dalsze bramki dla Czechów zdobyli Puc i Nejedly. Ten ostatni strzelił aż trzy bramki.

Na zawodach obecnych było 5 tys. widzów.

Do W. Brytanii Czesi ostatecznie wysyłają 16 zawodników: bramkarze Vechet (Sparta), Planicka (Slavia), obrońcy — Burger, Ctyroky (obydwaj ze Sparty), i Daucik (Slavia), pomocnicy — Kostalek, Boucek, Kolsky (wszyscy ze Sparty), Vodicka (Slavia), napastnicy — Riha, Zeman, Nejedly (ze Sparty), Sobotka, Puc (ze Slavii) i Rulc (Zidenice).

Lepiej zawczasu ustalić...
Wzdłuż i wszerz po Polsce na motocyklach

Polski Związek Motocyklowy pragnąc zapobiec zbyt dużej dowolności w ustalaniu przez poszczególne Kluby terminów imprez, postanowił już teraz wyznaczyć terminy najważniejszych raidów i wyścigów. Do tych terminów będą musiały się stosować wszystkie kluby ustalając daty imprez o mniejszym znaczeniu. W ten sposób usunięta zostanie możliwość kolizji terminów imprez regionalnych i ogólnopolskich — co ani jednym, ani drugim na dobre nie wychodzi.

„STO MIL PO POLSCE".

Większość „wielkich" motocyklowych imprez w przyszłorocznym sezonie rozegrane zostanie wiosną i na początku lata.

Pierwszą z nich będzie interesujący raid szosowo-terenowy „Sto Mil po Polsce" organizowany przez Moto-Klub Unia w Poznaniu. Raid ten będzie nowością na polskim gruncie motorowym gdyż trasa jego wyznaczona zostanie za pomocą... linijki przyłożonej do mapy i ołówka. Zawodnicy będą jechali dosłownie „na przełaj" drogami ścieżkami, przez strumienie i grzęzawiska.

Raid ten rozegrany zostanie w dn. 7 i 8 maja

II TATRZAŃSKI RAID MOTOCYKLOWY.

W miesiąc po tym (5—6 czerwca) projektowany jest II Tatrzański Raid Polskiego Klubu Motocyklowego. Możliwe jednak, że termin tej imprezy ze względu na późną górską wiosnę uniemożliwiającą objazd trasy — zostanie nieco przesunięty.

GRAND PRIX POLSKI.

W dniu 19 czerwca Warszawa będzie świadkiem wyścigu motocyklowego na Bielanach, który rozegrany zostanie jako Grand Prix Polski. Wyścig ten organizuje WKS. Legia.

WYŚCIG GÓRSKI „TOURIST TROPHY POLSKI".

10 lipca Bielski Klub Motocyklowy „Strzelec" organizuje w Wiśle na Kubalonce emocjonujący wyścig górski p. n. „Tourist Trophy Polski".

RAID MOTOCYKLOWY „SZLAKIEM MARSZAŁKA" NA 3.000 KM.

Wreszcie w sierpniu (14—21) odbędzie się gigantyczny raid „Szlakiem Marszałka" organizowany przez WKS. Legię na trasie 2.500—3.000 km.

Trasa tego raidu została zmieniona i biec będzie ze stolicy przez Katowice do Wisły. Tam odbędzie się próba szybkości górskiej. Następnie zawodnicy udadzą się wzdłuż zachodniej granicy aż na Wybrzeże morskie, gdzie znowu na autostradzie prowadzącej do Jastrzębiej Góry odbędzie się próba szybkości płaskiej. Z Gdyni raid uda się do Wilna, przy czym zachodzi możliwość skrócenia drogi przez Prusy Wschodnie. Z Wilna zawodnicy pojadą już wprost do Warszawy. gdzie w Alei Niepodległości na zakończenie raidu odbędzie się wyścig. Przeniesienie wyścigu z szosy pod Wyszkowem na ulice miasta wiąże się ściśle ze względami propagandowymi.

LOKALNE RAIDY TERENOWE.

Poza wyżej wyszczególnionymi imprezami P. Z. M. już obecnie przewiduje czas i miejsce dla szeregu imprez lokalnych, wśród których na uwagę zasługuje m. in. Raid Terenowy w Górach Świętokrzyskich, wyścig w parku w Kielcach, kilka imprez terenowych na Górnym Śląsku (który tak opornie się ustosunkował do imprez nie wyścigowych) i t. d.

START W „SZEŚCIODNIÓWCE" W ANGLII

Należy jeszcze zaznaczyć, że prawdopodobnie w przyszłorocznym „Six Day's" które będzie rozegrane na terenie Anglii wezmą wreszcie udział dwa polskie zespoły. Czy będą one startować na krajowych „Sokołach" jeszcze nie wiadomo.

WIELKI DOM SPORTOWY
wybudowali Sokoli w Skarżysku.

W Skarżysku odbyło się otwarcie i poświęcenie nowego gmachu „Sokoła', wybudowanego ze składek i ofiar członków organizacji. Poświęcenia dokonał ks. biskup Lorek. Na uroczystość tę przybyły delegacje z pocztami sztandarowymi gniazd sokolich z Warszawy, Kielc, Radomia, Ostrowca, Końskich i t.p. Gmach Sokoła przedstawia się okazale, posiada wielką salę gimnastyczną, salę klubową etc.

Fakt otwarcia domu sportowego z wielką salą gimnastyczną, i dodatku wybudowanego bez żadnych oficjalnych pomocy materialnych zasługuje na szczególne podkreślenie.

W wielu dużych miastach tymczasem nadal panuje „głód" hal i sal sportowych.

ZAKOŃCZENIE SEZONU W ŁKS-IE.

W sobotę, dnia 27 bm. o godzinie 21-ej w sali Towarzystwa Śpiewaczego im. Moniuszki zorganizowany zostanie wieczór staraniem sekcyj lekkoatletycznej i kolarskiej ŁKS-u, połączony z uroczystością rozdania nagród i dyplomów zawodnikom, czynnym w sezonie sportowym 1937 r.

Po części oficjalnej wieczoru odbędzie się zabawa taneczna na którą kierownictwa obu sekcyj sportowych zapraszają wszystkiezawodniczki, zawodników oraz sympatyków klubu.

Sport w kilku słowach.

— W przyszłą niedzielę, dnia 5 grudnia odbędzie się we Lwowie mecz bokserski Łódź — Lwów. W związku z tym kpt. zw. ŁOZB p. Milsch ustalił na mecz ze Lwowem następującą reprezentację Łodzi: waga musza: Szwed (IKP) waga kogucia: Jarmarkowski (KE), waga piórkowa: Spodenkiewicz (IKP), waga lekka: Kijewski (Zjedn.), waga półśrednia: Wdowiński (Hak.) waga średnia: Bartosiak (Zjedn.) waga półciężka: Pietrzak (IKP), i waga ciężka: Piesik (KE). Jako rezerwowi zostali wyznaczeni (od wag muszej): Ostrowski (Zjedn.), Tauber (H), Madej (W), Wojciechowski II (G), Muszyński (Sok). Kilański (KE), Jaskuła (Zjedn) i Kłodas Wima). Wyjazd drużyny łódzkiej do Lwowa nastąpi 4 grudnia pod kier. p. Wiankowskiego. Sekundantem łodzian będzie p. Nowak z Pabianic.

— W dniu jutrzejszym rozpoczynają się w Łodzi pierwsze mistrzostwa w walkach wolno - amerykańskich. Łódzki Okręgowy Związek Atletyczny zdecydował się urządzić mistrzostwa w walkach wolno - amerykańskich, dlatego, że są one b. ciekawe dla widza ze względu na różnorodność dozwolonych chwytów i żywe tempo. Lista zgłoszeń do walk, która została już zamknięta, przedstawia się następująco: IKP: Pawlicki, Łazarski, Kulesza, Wdowiak, Kauc, Stasiński, Krasiński, Ślickocki, Piotrowski, Jakubowski, Tomczyk, Malec i Dąbrowski. Krusche Ender: Fiedler, Wnuk, Borycki, Bartoszek, Falecki, Łacwik, Kowalczyk, Pawłowski. Zjednoczone: Andrzejewski, Maciejewski, Łuczak I, Łuczak II, Różański, Markiewicz, Jałkiewicz. Wima: Augustyński, Kawał I, Kawał II, Rasała II, Wąsik i Cymer.

Walki odbędą się w lokalu Siły przy ulicy Głównej 17, przy czym w piątek 26 bm. o godz. 19-ej rozpoczną się przedboje (o godz. 18-ej odbędzie się ważenie zawodników i losowanie spotkań), zaś dokończenie mistrzostw nastąpi w niedzielę, 28 bm. (od godz. 10-ej rano).

— W dniu 22 stycznia odbędzie się w Łodzi międzymiastowy mecz zapaśniczy Łódź — Królewiec. Następnego dnia 23 stycznia zapaśnicy Królewca walczyć będą w Pabianicach z Krusche Enderem. Zapaśnicy Królewca są już w Łodzi znani, gdyż walczyli w naszym mieście przed dwoma laty.

— W ciągu soboty i niedzieli odbędą się dalsze spotkania drużyn trójkowych w siatkówkę o nagrody Zarządu m. Łodzi. W sobotę odbywać się będą mecze siatkówki żeńskiej w lokalu szkoły powsz. przy ulicy Wspólnej 5-7, zaś w niedzielę mecze siatkówki męskiej w lokalu przy ul. Zagajnikowej 54. Ze względu na niedogodne położenie sal dla publiczności, mecze te tracą charakter propagandowy, zwłaszcza, że i poziom spotkań jest niewysoki, gdyż drużyny nie miały możności należycie się do tych spotkań przygotować.

— We wtorek, dnia 30 bm. o godzinie 19.30 w lokalu klubowym odbędzie się walne zebranie sekcji hokejowej ŁKS-u. Porządek obrad przewiduje wybory kierownictwa sekcji oraz omówienie spraw, związanych z nadchodzącym sezonem.

Gramy z Kanadą, Szwecją, Austrią
Węgrami i Niemcami.

Program rozpoczętego już na Śląsku sezonu hokejowego na mies. grudzień, styczeń i luty przedstawia się bardzo bogato. Ustalony został definitywnie kalendarzyk imprez międzynarodowych. Na Śląsku gościć będziemy drużyny Niemiec, Węgier, Austrii, Szwecji oraz mistrza świata Kanadę. Najciekawszym punktem programu będą dwa mecze drużyny kanadyjskiej w Katowicach w dniach 1 i 2 lutego 1938 roku W pierwszym dniu Kanadyjczycy spotkają się z reprezentacją Śląska w drugim zaś z reprezentacją Polski.

Poza tym ciekawie zapowiada się międzynarodowy turniej o mistrzostwo Katowic z udziałem reprezentacji Berlina, która wystąpi w swoim najlepszym składzie z Rudi Ballem, Jänecki i kanadyjczykiem Schumanem. W turnieju po za Berlinem wezmą udział: mistrz Polski, Cracovia, katowicka Pogoń i Dąb.

Duże zainteresowanie wzbudził również występ Szwedów w dniach 4 i 5 grudnia r.b.

Szczegółowy kalendarzyk międzynarodowych imprez przedstawia się następująco:

Dnia 30 listopada — mecz Dąb — BBTE Budapeszt.

1 grudnia — kombinowany zespół Dębu i Cracovii walczy z BBTE z Budapesztu.

4 grudnia — Śląsk — Szwecja.

5 grudnia — Polska — Szwecja.

11 — 13 grudnia — Międzynarodowy turniej o mistrzostwo Katowic z udziałem reprezentacji Berlina.

18 grudnia — Dąb — Wiener Eislauf Verein.

19 grudnia — Cracovia — W. E. V.

29 grudnia — Dąb — Rot Weiss Berlin.

30 grudnia — Pogoń Katowice — Rot Weiss Berlin.

1 lutego — Śląsk — Kanada.

2 lutego — Polska — Kanada.

Niemcy walczą znowu na siedmiu frontach
Terminarz francuskich sportowców.

Niemiecki związek lekkoatletyczny ustalił terminarz międzynarodowych niemieckich lekkoatletów na rok 1938. Pierwszy mecz międzypaństwowy rozegrają Niemcy 3 lipca z Francją w Paryżu.

W dniach 9 i 10 lipca Niemcy grają na 7 frontach: z Belgią, Danią, Holandią, Polską, Austrią i Czechosłowacją. Siódmy mecz rozegra reprezentacja kobieca Niemiec z kobiecą reprezentacją Holandii. Z tych spotkań mecze Niemcy — Polska i Niemcy — Dania mają się odbyć na terenie Niemiec.

TERMINARZ FRANCUSKICH LEKKOATLETÓW.

Francuski związek lekkoatletyczny ustalił również terminarz spotkań międzynarodowych na rok 1938.

Pierwsze mecze rozegra Francja z Afryką Północną, Belgią i Szwajcarią w terminach na razie jeszcze nieustalonych.:

Dn. 18 czerwca Francja walczy z Polską w Warszawie.

Dn. 3 lipca przeciwnikiem Francji będą Niemcy.

Dn. 13 sierpnia Francja spotka się z Anglią w Londynie.

Dn. 19 lub 26 sierpnia odbędzie się spotkanie Francja — Włochy.

BŁYSKAWICZNE ZWYCIĘSTWO LAZEKA.

Znany zawodowy bokser austriacki Lazek, który ma wkrótce walczyć o tytuł mistrza Europy w wadze ciężkiej z Niemcem Koelbinem, rozegrał wczoraj w Anglii mecz z murzynem Tommy Martinem, nokautując go po półtoraminutowej walce.

POLAK SĘDZIĄ MECZU BOKSERSKIEGO BERLIN — WIEDEŃ.

Znany sędzia bokserski p. Zapłatka otrzymał zaproszenie na sędziego ringowego spotkania Berlin — Wiedeń w dniu 3 grudnia br.

OGÓLNO - EUROPEJSKIE AKADEMICKIE KOŁO PIŁKI NOŻNEJ.

Studenci wiedeńscy zwrócili się do centrali akademickich związków sportowych z projektem zorganizowania ogólno - europejskiego akademickiego „Koła Piłki Nożnej", któreby urządzało międzypaństwowe akademickie spotkania o t. zw. „Złotą piłkę Wiednia".

Turniej ping-pongowy
o puchar „Oratorium"

KS. Oratorium celem propagandy tenisa stołowego urządza turniej indywidualny o puchar przechodni dostępny dla wszystkich zawodników chrześcijańskich zrzeszonych i niezrzeszonych w PZTS. Zgłoszenia wraz z wpisowem które wynosi 1 zł. od zawodnika należy kierować do sekretariatu przy ul. Wodnej nr. 34-36. do dnia 12 grudnia włącznie.

Informacji ustnych udziela sekretariat w poniedziałki, środy, soboty od godz. 19—21.

GRANATNIK — NA F. O. N.

W tych dniach odbyła się w Chełmie Lubelskim uroczystość przekazania Armii jednego granatnika wraz z nabojami, ufundowanego przez pracowników Biura Kontroli Dochodów Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowej w Radomiu.

TRADYCYJNE „ANDRZEJKI" u Handlowców.

W nadchodzącą sobotę, t.j. dnia 27 bm. o godzinie 22-ej w sali Zw. Handlowców Polskich przy ulicy Piotrkowskiej 108 odbędą się tradycyjne „Andrzejki" z wielce urozmaiconym programem i loterią.

Do tańca przygrywać będzie doskonałe trio jazzbandowe.

Obfity i tani bufet na miejscu. Wprowadzeni goście mile widziani.

DZIECI W TIVOLI.

W niedzielę ubiegłą zaprodukowano w Łodzi po raz pierwszy ciekawą imprezę, mianowicie połączony z wieloma atrakcjami podwieczorek dziecinny przy mikrofonie. Imprezę tę organizowała Rodzina Radiowa.

Podwieczorek odbył się w salonach „Tivoli" Produkcje dziatwy były wokalne i taneczne. Te ostatnie wypełniały tę część obfitego programu, która nie była objęta transmisją radiową, i w tej części święciła triumfy maleńka lecz doskonała tancereczka Wdowiakówna.

Część wokalną rozpoczął pełnym humoru i werwy prologiem nieporównany „Wujek Radiowy", red. Stefański. po czym p. Sykulska opowiadała dzieciom zarówno tym na sali jak tym przy mikrofonie śliczne bajeczki. p. Łazuszek zaś pięknie zachwycał zgromadzoną dziatwę artystycznym gwizdem. Ładnie wypadła dłuższa dykteryjka o niespokojnym Wacku, wypowiedziana przez maleńką Dzidzię Wojtyńska.

Red. Stefańskiemu należą się specjalne wyrazy podziękowania w imieniu rodziców i dziatwy za przemiłą conferancierkę i świetną organizację imprezy.

CIEKAWA WYSTAWA OBRAZÓW.

Szesnasta zbiorowa wystawa szkoły malarskiej Szczepana Andrzejewskiego zapowiada się okazale.

Nadesłano przeszło 600 prac, dalsze prace napływają.

W wystawie będzie przeważał krajobraz, a to w związku z 5-cio leciem założenia letniej szkoły malarskiej we wsi Woźniki, koło Sieradza.

Wystawa mieścić się będzie w salach przy ulicy Piotrkowskiej nr 150 i otwarta będzie od 25 listopada do 12 grudnia br. codziennie od 10-ej rano do 8-ej wiecz., wejście 25 groszy.

Udział w wystawie bierze również kierownik szkoły, p. Szczepan Andrzejewski.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.

W piątek dnia 26 listopada br. o godzinie 20.30 w lokalu Towarzystwa (Al. Kościuszki 17) p. Władysław Gerards wygłosi odczyt p.t. „Geografia roślin regionu łódzkiego".

W sobotę, dnia 27 bm. o godzinie 20.30 odbędą się tradycyjne „Andrzejki" dla członków i wprowadzonych gości. Przewidziane atrakcje. Opłata za konsumcję zł 1.50.

W niedzielę dnia 28 bm. odbędzie się kolejna wycieczka po Łodzi. Celem wycieczki zwiedzenie śródmieścia i pasa wielkoprzemysłowego. Punkt zborny i zapisy w lokalu Towarzystwa o godzinie 11-ej rano (jedenastej).

Koszt wycieczki dla członków 20 gr, dla gości [illegible].

WINSZUJEMY

Jutro Konradowi.
Wschód słońca 7.17.
Zachód słońca 15.45.
Długość dnia 8.28.
Ubyło dnia 7.21.
Tydzień 48.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 24 listopada.

Nowy Jork: loco 8.04, grudzień 7.89—90, styczeń 7.88, luty 7.91

Liverpool: loco 4.64, listopad 4.48, grudzień 4.49, styczeń 4.54

Brema: loco 9.79, grudzień 3.77. styczeń 8.74, marzec 9.19

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — NIEJEDNOLICIE.

Obroty papierami państwowymi były dość ożywione, nastrój panował zmienny, przeważały jednak zniżki kursowe.

Z premiówek Dolarówka poniosła stratę kursową w wysokości 25 groszy na sztuce, zwykłe odcinki 3-proc. Poż. Inwestycyjnej 1 emisji utrzymały się na ustalonym poziomie, serie 1 emisji były tańsze o 50 groszy, zwykłe odcinki 2 emisji zniżkowały również o 50 groszy.

ZMIENNE USPOSOBIENIE DLA PRYWATNYCH PAPIERÓW LOKACYJNYCH.

Zainteresowanie listami zastawnymi było stosunkowo niewielkie, ogółem zanotowano w oficjalnych transakcjach zaledwie pięć gatunków papierów, kursy kształtowały się niejednolicie.

W porównaniu do ostatnich notowań giełdowych 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie były tańsze o 0.25 proc., 5-proc. m. Warszawy dawne utrzymały się na ustalonym poziomie, a także nowe listy 1933 roku podniosły się o 0.12 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 73.00, 1 em. serie 84.00, 2 emisji 72.00, Dolarowa 3 serii 40.00, Konsolidacyjna 1936 r. 59.13, Konwersyjna 1924 roku 63.00, Wewnętrzna Pożyczka Państwowa 1937 57.00, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 94.00, 83.25, 81.00, Budowl. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 94.73, Oblig. (świad. tymcz.) Banku Akceptac. I s. 100.00. Ziemskie w Warszawie 5 serii 57.00, m. Warszawy 64.25, m. Warszawy 1933 r. 62.75, Pozn. Ziemstwa Kred. serii K 55.00, m. Siedlec (w likwidacji) 1933 r. 38.50

SŁABSZE USPOSOBIENIE DLA AKCYJ.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było dość duże, kursy jednak kształtowały się przeważnie zniżkowo.

Bank Polski 107.75, Węgiel 24.50, Lilpop 53.50, Ostrowiec s. B 48.75, Starachowice 30.00, Haberbusch 42.25

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 25.11. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona jara szklista 30.50 — 31.00. pszenica jara 29.00 — 29.50, jednolita 29.50 — 30.00, zbierana 29.00 — 29.50, żyto I stand. 24.25 — 24.50, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 45.50 — 48.50, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 33.50 — 34.50. mąka żytnia razowa 95-proc. 26.50 — 27.50

POZNAŃ, 25. 11. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne: żyto 15 ton 22.60

Ceny orientacyjne: żyto 22.00 — 22.25, pszenica 27.50 — 28.00, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 31.25 — 32.25, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 48.00 — 48.50

Z INSTYTUTU PROPAGANDY SZTUKI.

Na wystawie, utalentowanego artysty grafika, Tadeusza Kulisiewicza, rozwieszono około 200 prac drzeworytów i rysunków ilustrujących życie ludzi z Gorców. Drzeworyty Tadeusza Kulisiewicza pełne ekspresji pokazują świat czarno na białym. Rysunki o subtelnej pogodnej linii dają nam inny świat. — Świat dzieci, ich ruchy, uśmiechy i całą głębię dziecięcych przeżyć.

Wystawa spotkała się z wielkim uznaniem prasy i publiczności i zwiedzana jest bardzo licznie przez miłośników sztuki i szerokie warstwy społeczeństwa łódzkiego.

Instytut Propagandy Sztuki, w parku Sienkiewicza, otwarty codziennie od godziny 11 — 20-ej.

Co nas po pracy rozweseli ?

Casino: — Dziewczęta z Nowolipek.
Corso: — I. Zaginiona wyspa; II. Biały tarzan.
Europa: Dybuk.
Grand-Kino: Czar cyganerii.
Ikar: — **I.** Niezwyciężony Robinson Kruzoe, **II. Banessa.**
Jar: Na scenie „Wyścigi humoru. Na ekranie „Dwie Joasie".
Metro: Siódme niebo.
Mimoza: I Dla Ciebie Mario, II 90 minut postoju.
Miraż: Ślubowanie.
Palace: — Dede.
Przedwiośnie — Ramona
Rialto: — Port Artura.
Rakieta: Truxa.
Zachęta: — I. Maria St[illegible] II Nocne motyle.
Stylowy: Trafalgar
Ton — Wielka miłość Beethovena
Menażeria Cyrku Staniewskich w parku helenowskim. Czynna codziennie od g. 10 rano do 7-ej w.

TEATR POLSKI. ŚRÓDMIEJSKA 15

Dziś o godz. 6.30 wiecz. a jutro o godz. 7 wiecz. potężne arcydzieło St. Wyspiańskiego „Noc Listopadowa".

Termin premiery „Tessy" z udziałem i pod reżyserią Aleksandra Węgierki zostaje przesunięty. Wobec tego bilety nabyte przez Związek Harcerzy na premierę sztuki tej na dzień 26 listopada br. ważne będą w dniu 2 grudnia br.

TEATR KAMERALNY. CEGIELNIANA 27

Dziś jutro i dni następnych o godz. 8.30 wiecz. „Pygmalion".

TEATR POPULARNY. OGRODOWA 18

Dziś i jutro o godz. 8.15 wiecz. przezabawna komedia H. Malin'a „Kundel".

W pełnych próbach pod reżyserią St. Wrońskiego arcydzieło fredrowskie [illegible] do małych interesów".

Jutro na obiad:

Zupa grzybowa z łazankami. śledź marynowany, kartofelki w mundurkach, leniwe pierożki z serem.

Telegraficzne maszyny do pisania.
Czarodziejskie pudełko na biurku.
WSPÓŁCZESNE CUDA TECHNIKI.

Technika telekomunikacyjna, której głównymi podstawami są telefon i telegraf, osiągnęła w ciągu przeszło półwiekowego okresu rozwoju taki stopień doskonałości, że dalsze ulepszenia wydawać by się mogły rzeczą niemożliwą. Jak wszędzie jednak, tak i tu technika nie stoi w miejscu osiągając coraz to nowe postępy. Rzecz oczywista, że przy takim n. p. telefonie nie możemy oczekiwać żadnych epokowych wynalazków i odkryć, toteż w tej dziedzinie wysiłki techników mają na celu zwiększenie wygody przy posługiwaniu się telefonem.

Jednym z takich udogodnień jest opracowany ostatnio telefon głośnikowy. Przyrząd ten, który może być dołączony do każdego istniejącego już telefonu, stwarza niebywałą wygodę przy posługiwaniu się telefonem, mając bowiem aparat taki na biurku cała nasza czynność przy odezwaniu się dzwonka telefonicznego polega na naciśnięciu guziczka na telefonie głośniku, po czym, jeżeli to jest rozmowa mało ważna, rozmawiamy swobodnie nie przerywając swej pracy przy biurku, w razie zaś rozmowy b. ważnej możemy swobodnie wertować dokumenty i akta potrzebne do sprawy. Poza tym też w rozmowie mogą brać udział inne osoby znajdujące się w pokoju, lub też mogą się przysłuchiwać rozmowie jako świadkowie. Nie wyłącza to oczywiście rozmów poufnych podczas obecności innych osób w pokoju, gdyż wtedy nie włączamy głośnika, lecz podnosimy słuchawkę telefonu normalnego.

Całe to urządzenie składa się z niewielkiego pudełeczka stojącego na biurku lub stole, zawierającego głośnik dynamiczny i mikrofon, oraz z automatycznego wzmacniacza, umieszczonego w skrzynecz ce żelaznej na ścianie lub podłodze. Zagadnienie telefonu-głośnika wydaje się nam, wobec dzisiejszych bardzo skomplikowanych radioodbiorników rzeczą prostą i łatwą, jednakże sprawa ta napotykała przez dłuższy czas na duże trudności ze względu na to, że dla wzmacniacza nie posiadano lamp sieciowych, które nie wymagałyby pewnego czasu do nagrzania, lecz działały natychmiast. Trudność tę rozwiązano dopiero przez opracowania dla tego celu lamp specjalnych. Ponadto musiano wynaleźć przełącznik samoczynny włączający głośnik podczas słuchania, a mikrofon podczas mówienia. Przełącznik ten działa bardzo szybko (przełącza w przeciągu 1/100 sekundy) i dzięki temu nie przeszkadza zupełnie w rozmowie, przy tym jest on najważniejszą bodaj częścią aparatu, gdyż inaczej mikrofon odbierałby i przekazywałby z powrotem to, co mówi głośnik, wskutek czego w rozmowie powstałby nieopisany chaos.

Jak w telefonie, tak też w telegrafie osiągnięto przeróżne i liczne ulepszenia, z których, jako przykład warto przytoczyć nowy przyrząd dla telegraficznego przekazywania fotografii. Przekazywanie obrazów drogą telefoniczną nie jest wprawdzie żadną nowością i wielkie agencje prasowe posiadają dziś w swych ważniejszych oddziałach własne telegrafy obrazowe połączone z centralą, umożliwiające przesyłanie obrazów w jednym i drugim kierunku, dotychczas jednak możność przesyłania obrazów była przywiązana ściśle do owych nielicznych linij przystosowanych do tego celu. W ostatnim czasie opracowano nadajnik telegrafu obrazowego, którego cała aparatura mieści się w niewielkiej walizce, i który można przyłączyć do każdej linii telegraficznej. Tak więc obecnie, w razie ważnych wypadków agencja wysyła swego korespondenta wraz z nadajnikiem obrazowym, za pomocą którego, po uzyskaniu normalnego połączenia telegraficznego z centralą i przetelegrafowaniu tekstu, można równocześnie przesłać należące do tego ilustracje. Jest to poważny krok ku dalszemu usprawnieniu informacji prasowej.

Z zakresu telegrafii dziedziną stosunkowo mało znaną są telegraficzne maszyny do pisania. Wprawdzie istnieją od dawna stosowane na ważniejszych liniach telegraficznych telegrafy piszące Hughes'a (wynalezione w Ameryce w r. 1860), aparaty te jednak drukują odbierane telegramy na wąskiej taśmie papieru, wskutek czego dłuższe telegramy są mało przejrzyste. Aparaty te oddają doskonałe usługi w służbie pocztowej, nie nadają się jednak zupełnie dla bezpośredniej korespondencji „telepisemnej". Zagadnienie to rozwiązują doskonale maszyny do pisania na odległość które obsługuje się tak samo jak normalne maszyny do pisania, i które, tak samo jak normalne maszyny do pisania, piszą nie na wąskich taśmach papierowych, lecz na arkuszach. Dalszą dogodnością jest, że dowolną ilość takich maszyn można połączyć z centralą (tak jak telefony), przy czym za pomocą krążka cyfrowego każda stacja może się połączyć z dowolną stacją, dołączoną do sieci.

Mecz międzynarodowy Niemcy-Szwecja (5:0)



W Hamburgu rozegrany został międzynarodowy mecz piłki nożnej Niemcy — Szwecja, zakończony zwycięstwem Niemiec 5:0. Na zdjęciu: Bramkarz szwedzki Bergquist chwyta strzał Niemca Schöna z Drezdna, który zdobył dwie bramki.

Najwyższa wrażliwość na bóle
PRZYPADA NA GODZ. 6 WIECZOREM.

Już od dłuższego czasu stwierdzają obserwacje i eksperymenty, że procesy życiowe i chorobowe u ludzi i zwierząt zależne są od całego szeregu zewnętrznych czynników. Człowiek i zwierzę związani są z otaczającym ich światem, są pewnego rodzaju „antenami" wchłaniającymi zjawiska przyrody, które w nich nadal pracują. „Pogoda" np. w znaczeniu zespołu atmosferycznych zjawisk nie omija obojętnie ludzi. Znamy „przepowiednie" w postaci darcia w członkach lub bliznach, dające znać o zbliżaniu się słoty. Wiemy, że koty przed burzą zdradzają niepokój nie żrą i nie śpią, że jelenie i sarny biegają wtedy jakby na wpół przytomne z niespokojnym pomrukiem, że ptaki w takich chwilach milkną, a pszczoły i osy stają się złośliwe, Znamionom pogody przypisują wzmaganie się pewnych cierpień, ataków nerkowych oraz pogorszeń pooperacyjnych. — Przez wzgląd na tę ostatnią niepożądaną okoliczność lekarze odkładają mniej nagłe operacje na czas ustalonej pogody.

Lekarze Jores i Frees stwierdzili, że w całym szeregu eksperymentów, że funkcje organiczne człowieka zmieniają się w ciągu dnia według pewnego stałego rytmu, zależnego od pory.

Zmianom tym podlega przede wszystkim temperatura ciała.

W pewnych również stałych chwilach występują objawy różnych cierpień. Ataki żółciowe i nerkowe zdarzają się przeważnie wieczorem i w nocy. Niemowlęta z chorobą narządów trawiennych umierają częściej wczesnym rankiem. Ludziom, chorym na zapalenie płuc, grozi największe niebezpieczeństwo pomiędzy 2 a 4 godziną z rana. Okresowość zmian w stanach chorobowych nasunęła lekarzom myśl o istnieniu w ciągu dnia zmian siły wrażliwości. na bóle. Doktorzy Jores i Frees przeprowadzili odnośne badania, biorąc za podstawę nie bóle naturalne, których występowanie nie daje się dokładnie przewidzieć, ani określić co do czasu, lecz ból, wywołany sztucznie w dowolnej chwili. Cel ten osiągnęli, drażniąc zęby prądem elektrycznym. Eksperyment, dokonany na 20 osobnikach, stwierdził, że wrażliwość na ból rośnie w ciągu dnia i najwyższa jej moc przypada na godzinę 18-tą. Po tym czasie wrażliwość słabnie dość szybko i w ciągu nocy pozostaje bez zmian na pewnej wysokości, niższej, niż dzienna.

Opierając się na osiągniętych wynikach Jores i Frees zalecają dokonywanie wszelkich bolesnych zabiegów wczesnym rankiem, kiedy wrażliwość na ból jest najsłabsza.

JAPONKI BUDUJĄ SAMOLOTY.



Japonki stanęły do dobrowolnej służby pomocniczej dla armii. Na zdjęciu widzimy Japonkę podczas pracy w zakładach lotniczych koło Tokio.

PODSŁUCHANE
NIE BOI SIĘ NIKOGO.

Pułkownik: — Zgłosiliście się dobrowolnie do mnie na ordynansa. Nie boicie się mnie?

Ordynans: — Nie boję się, panie pułkowniku.

Pułkownik; — A czym jesteście w cywilu?

Ordynans: — Pogromcą zwierząt.

Jeszcze jedna partnerka
króla tańca.

Partnerki wielkiego tancerza Freda Astaire'a który jako jedyny spośród wszystkich aktorów świata znalazł się w słynnej Encyklopedii Brytyjskiej policzyć można na palcach jednej ręki. Oprócz zaprzysiężonej partnerki jego Ginger Rogers, z którą wystąpił w całym szeregu filmów, tańczył jedynie z trzema kobietami a to: z Joan Graford w „Tańczącej Wenus", z Dolores del Rio w „Carioce" i obecnie w filmie „Zatańczymy" obok słynnej Ginger Rogers tańczy z Harriet Hoctor primabaleriną opery newjorskiej. Tańczy on jako słynny rosyjski tancerz baletowy w wielkim balecie prowadzonym przez Harriet Hoctor.

—oOo—

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Lewis Allen BROWNE

ZEMSTA MILIONERKI

Przekład autoryzowany.

POWIEŚĆ 40

Tu Enid opowiedziała Janice o wizycie u Granta Lawrencé a, o jego podstępnym zamiarze, o Jerroldzie Howardzie, o doniczce, która zleciała „przypadkiem naumyślnie" na głowę lowelasowi.

— Nie mówiłam cioci o tym, bo mi było wstyd, że dałam się oszukać, no i nie chciałam cioci martwić. Jerry jest ogromnie miły, ciociu. Powiedział mi, że bogaci ludzie są źli, że nie mają serc, że są zdolni jedynie do samolubnych uczuć i namiętności i że tylko staroświeckie serca umieją kochać. Dziś to sobie przypomniałam.

— Żałuję, że pojechałaś, moje kochanie.

— No, ale bym nie poznała Larry'ego Fairfielda. Nigdy jeszcze nie spotkałam takiego miłego chłopca. On był dla mnie dobry, ach! jaki dobry.

— Czy pani Bristow powiedziała ci co przykrego?

— O, nie, ona była dla mnie dobra. Jestem pewna, że spostrzegła się, jak źle zrobiła, ale ona zachowała się bez zarzutu.

— Kto cię obraził i jak?

Janice starała się być czuła i łagodna, ale gniew nią wstrząsał tak gwałtowny, że z trudem powstrzymywała łzy.

Enid opowiedziała, co ją spotkało.

Janice w pierwszej chwili bała się odezwać, żeby nie wybuchnąć. Ale w końcu zdobyła się na głos.

— Mężczyźni są dla ciebie źli, ale to jest nic w porównaniu do zawiści kobiet przynajmniej kobiet z niektórych środowisk. Dobrze zrobiłaś, że wróciłaś do domu.

— Czy pani Bristow będzie się na mnie gniewała?

— Niech lepiej nie próbuje.

— Może mi wymówić posadę!

— Jeżeliby to zrobiła, to i ja zażądałabym zwolnienia. Natychmiast dostałabym posadę w sześciu innych firmach. Ale nasza Flora nie będzie taka nierozważna. Ostatecznie zaprosiła cię żebyś zademonstrowała kilka sukien i nie może mieć do ciebie pretensji.

Enid wyczerpana przymknęła oczy.

— Jesteś śpiąca, kochanie — rzekła łagodnie Janice. Już chciała powiedzieć, że uważa panią Bristow za okrutnicę bez serca, opętaną manią robienia pieniędzy, gdy spostrzegła, że „małą" na dobre ogarnia senność.

— Teraz już mi prawie wszystko jedno. Warto było pocierpieć, żeby poznać Larry'ego — powiedziała Enid i usnęła.

Janice postanowiła zebrać informacje o tym Larrym. Pierwszy raz, o ile wiedziała, Enid zainteresowała się młodym człowiekiem.

* * *

Enid przespała znaczną część niedzieli. Po południu pani Bristow zatelefonowała do Janice. Trzeba zaznaczyć na jej korzyść, iż czuła się winna i zdawała sobie sprawę, że nie może się przyznać do udziału w intrydze majora Widenera i wyekwipowania Enid na jego koszt.

— Panno Janice — pytała przez telefon — jak się czuje Enid?

— Śpi, nic jej nie będzie — odpowiedziała Janice, uradowana w duszy, że pracodawczyni ma wyrzuty sumienia.

— Spodziewam się, że opowiedziała pani, jak naprawdę było.

— Proszę pani, Enid nigdy nie kłamie. Raczej przypuszczam, że dużo przemilczała z tego, co ją spotkało. Przyjechała zapłakana i desperowało biedactwo prawie do świtu.

— Nie miała powodu do rozpaczy. Powinna zrozumieć, że wszystkiego narobiła głupia siostrzenica majora Widenera i pewna wdówka zazdrosna o majora.

— Pani Sheldon — wiem — Enid mi mówiła. Gdybym wiedziała, że major Widener tam będzie, byłabym się dobrze zastanowiła zanim bym się zgodziła puścić Enid.

— O! — Flora drgnęła. Rzeczywiście nie mogłaby powiedzieć prawdy Janice. — O! major wpadł nieproszony. Jego siostra mieszka blisko mnie. Rada jestem, że Enid nie ma do mnie żalu, że w ogóle rozumie, jaka sytuacja wynikła z nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, a co do wyprawki, którą zostawiła, to doprawdy niemądrze postąpiła. Proszę, żeby to sobie zatrzymała.

— Wątpię, czy zgodzi się przyjąć. Ja bym jej tego nie radziła — odparła chłodno Janice. — Chyba jej pani nie uważa za osobę, wymagającą wsparcia?

— Ach, proszę mnie źle nie rozumieć — panno Janice. Będę pani zobowiązana, jeżeli pani załagodzi tę sprawę z Enid.

— Więc mała ma się jutro stawić?

— Naturalnie. Co też pani przyszło do głowy? Nikt nie wie o niczym prócz nas i panny Hardwick. — Tu Flora Bristow dodała tonem serdecznej troskliwości: — Niech pani powie Enid, że pytałam o nią. Do widzenia.

Wydawca: Jan St...łkowski. Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2.

Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Umiejętny podział dnia pracy pani domu bez służącej.

W okresie obniżonych poborów i redukcji mężatek

Redukcje poborów, usuwanie mężatek z posad i inne okoliczności przyczyniły się do tego, że w wielu domach wyzbyto się stałej pracownicy domowej, zadawalając się przychodnią lub dorywczą pomocą; w niektórych wypadkach pani wzięła na siebie całą ciężką robotę domową.

Weźmy więc jako przykład rodzinę z pracującej inteligencji, w której tylko do ciężkich robót, do wielkiego sprzątania i do prania przychodzi raz w tygodniu jakaś Janowa, Stefcia czy inna. Albo też dom, w którym bielizna idzie do pralni spółdzielczej piorącej na wagę, a niewielkie mieszkanie i jedno dziecko pozwalają pani opanować własnymi siłami wszystkie domowe obowiązki.

Jak się z tych często nowych dla niej obowiązków wywiąże, zależy od dobrej organizacji i podziału, zależy od wdrożenia domowników do czasowej pomocy od uznania pracy w gospodarstwie domowym za pełnowartościową. Żona i matka, pełniąca obowiązki i pani domu i towarzyszki i pracownicy domowej musi mieć co najmniej dwie godziny dziennie

zupełnego spokoju.

Najtrudniej jest przyzwyczaić się wstawać jeszcze wcześniej, niż wówczas, gdy się chodziło do biura. Lecz i to jest rzeczą treningu.

Pani wykąpała się czy umyła wieczorem przed spaniem. Taka kąpiel po dniu znojnym odświeża i zapewnia lepszy sen, a jest zarazem oszczędnością na czasie, bo rano pośpiech jest konieczny. Do pracy mamy albo sukienki do prania i chustkę na głowę, albo suknię-fartuch narzucony na jakąkolwiek sukienkę, a latem wprost na bieliznę. Para starych rękawiczek do robót brudnych, para gumowych do mycia naczynia; wygodne obuwie na niskim obcasie uzupełniają naszą ranną garderobę

Wprawnymi ruchami pani wykłada swą pościel na dwa krzesła przy oknie, obraca materac. Okna otworzy dopiero po wyjściu domowników. W kuchni na podłodze rozpostarła duży arkusz papieru, albo jeżeli jest ganeczek lub sionka, tam czyści obuwie, a suknie przy otwartym oknie lub drzwiach, by kurz z powrotem nie osiadał.

Kuchnia dnia poprzedniego wieczorem posprzątana i wywietrzona, pozostaje tylko postawić imbryk z wodą na herbatę i przyjąć u drzwi mleko i bułki (teraz wszystkie prawie sklepy i spółdzielnie dosyłają nabiał i pieczywo do domu). Domownicy myją się i ubierają, podczas gdy pani nakrywa do stołu, smarując bułki, przygotowuje drugie śniadanie dla męża i dzieci. Każdy z domowników zobowiązany jest do rozłożenia swej pościeli do poskładania swoich rzeczy. Większe dzieci same powinny wieczorem lub rano czyścić buciki i suknie. Gdy się już szczęśliwe zamknęły drzwi za idącymi do biura i szkoły myje się prędko naczynie od śniadania.

Podczas tej czynności okna otwarte w pokojach wpuściły prąd świeżego powietrza. Można się zabrać już do zaścielenia wywietrzonych łóżek. Strzepnięto serwetki, wytrząśnięto dywaniki i otworzywszy wszystkie drzwi, pani zamiata naprzód szczotką, potem wilgotnym gałgankiem i przeciąga kilka razy szczotką od połysku posadzkę. Posługaczka przychodząca raz na tydzień pastuje gruntownie. Jeżeli nie ma posługaczki, codziennie wykonujemy jakąś inną nadprogramową robotę, a więc czyszczenie klamek, doprowadzenie łazienki do gruntownego porządku itd.

Zależnie od tego, jaka jest u nas pora obiadowa, następuje dalszy podział pracy. Po czym uzupełniwszy tualetę, pani zbiega na dół po produkty do obiadu. Zimową porą może zakupy poczynić wieczorem dnia poprzedniego.

Obiad nieskomplikowany. Potrawy z jednego garnka i świeże owoce, prędko usmażone mięsiwo, jarzyny w parze; posługiwanie się dogotowywaczem ułatwia i tu robotę. W międzyczasie nakrywanie do stołu. Tam, gdzie oszczędność jest bardzo wielka, obrus z pięknej ceraty lub okrągłe maty z rafii czy masy korkowej oszczędzają pranie. Serwetki papierowe, roślinka w pośrodku stołu i staranne nakrycie potrafią i tu wprowadzić estetyczną nutę. Po obiedzie, naczynie wstawione do zmywaka, nakryte wilgotnymi ścierkami, pozwoli udać się na konieczny, bodaj godzinny wypoczynek. Są tacy mężowie, co nie uważają to za ujmę na honorze, gdy żonie, pomogą pomyć naczynie, są dorośli synowie, którzy matce odbierają robotę jak tylko mogą.

Potem aż do kolacji pozostaje czas na listy, rachunki, szycie, spacer, nawet kino. Kolacja możliwie zimna, przygotowanie na dzień następny i dzień znojny gospodyni zakończył się.

Wszyscy jej krewni, przyjaciele, domownicy na imieniny, święta i przy każdej innej okazji sprawiają jej to, co cudzoziemcy nazywają „wymysłami oszczędzającymi czas". Przyrządy elektryczne, wymyślne szczotki i zmywaki, ułatwienia w kuchni i t. d.

Na ostatniej sesji w Genewie przewodnicząca Międzynarodowego Stowarzyszenia „Equal Rights" Australijska Mrs Littlejohn żądała uznania pracy gospodyń, pań domu za pracę zawodową, za którą należy się zapłata, ubezpieczenie na wypadek choroby, kalectwa i na starość. Jeżeli kwestia ta może być sporna tam, gdzie idzie o kierownictwo i prowadzenie domu, w którym pracę fizyczną wykonują siły najemne, to nie ulega wątpliwości, że tam, gdzie kobieta pracuje tak, jak to w tym artykule wskazaliśmy, praca jej powinna być uznana i wynagradzana na równi z każdą inną pracą zawodową. (Bl.).

WIELKI KONCERT SOLISTÓW.

W dniu 27 listopada br. o godzinie 20.45 w Salonach Towarzystwa Śpiewaków przy ulicy 11 Listopada 21, Łódzka Rodzina Radiowa organizuje wielki koncert solistów z udziałem Mieczysława Fogga, laureata konkursu śpiewaczego Polskiego Radia, Anieli Szlemińskiej, solistki, Henryka Ładosza, Aleksandra Łapuszki, Władysława Dana.

Całkowity dochód z powyższej imprezy przeznaczony będzie na dokończenie Internatu dla dzieci ociemniałych.

Bilety w cenie od 1 zł do zł 5 już do nabycia w sekretariacie Ł.R.R., ulica Piotrkowska 106, od godz. 15-ej do 20-ej.

Uruchomienie akcji zbiórki świadczeń na pomoc zimową.

W lokalu Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy odbyło się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

Przedmiotem obrad była sprawa niezwłocznego uruchomienia akcji zbiórki świadczeń na pomoc zimową, sprawa poboru świadczeń zaległych z roku ubiegłego i sprawa pomocy dla bezrobotnych.

Postanowiono, że Wojewódzki Komitet bezpośrednio nie będzie pobierać żadnych świadczeń bieżących, czyli wszyscy ofiarodawcy będą wpłacali swe świadczenia do Komitetów Miejskich lub Powiatowych, zależnie od miejsca zamieszkania, lub siedziby zarządu przedsiębiorstwa.

Zaległe świadczenia z roku ubiegłego będą ściągnięte z całą konsekwencją przy użyciu wszelkich środków i rygorów, pozostających w dyspozycji Komitetu Wojewódzkiego.

Z dniem 1 grudnia 1937 r. postanowiono uruchomić akcje dożywiania bezrobotnych przez Powiatowe i Miejskie Komitety, w tym celu wyłoniono Komisję w składzie: pp. dyr. Jagiełły, naczelnika Janiszewskiego, sędziego Konarzewskiego, dr. Wrony, która ustali, jakie miejscowości na terenie województwa łódzkiego, bądź objęte akcją pomocy i w jakich rozmiarach w miejscowościach tych akcja musi być prowadzona.

Ponadto celem skoordynowania akcji opieki nad dziećmi rodziców bezrobotnych Wojewódzki Komitet postanowił nawiązać ścisłą współpracę z Wojewódzkim Komitetem Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą, delegując do tego Komitetu swego przedstawiciela w osobie dyr. Wolczyńskiego, zastępcy przewodniczącego Sekcji Rozdzielczej Wojewódzkiego Komitetu.

Konferencje społeczne w Domu Katolickim.

Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej, pragnąc zapoznać społeczeństwo łódzkie z katolickimi zasadami społecznymi, organizuje pod protektoratem J. E. ks. biskupa Wł Jasińskiego, Ordynariusza Diecezji Łódzkiej konferencje społeczne w dniach 28, 29 i 30 listopada b. r. w Domu Katolickim przy ulicy Gdańskiej nr. 111 na temat „Katolicka myśl społeczna".

Otwarcia konferencji w niedzielę, dnia 28 listopada b. r. o godzinie 18-ej dokona J. E. ks. biskup Wł. Jasiński, Ordynariusz Diecezji Łódzkiej, poczem zostaną wygłoszone referaty: przez J. E. ks. biskupa dr. K. Tomczaka n. t.: „Założenie filozoficzne katolickiej myśli społecznej" i ks. kan. mag. Wł. Krawczyka z Sandomierza n. t.: „Liberalizm i socjalizm jako podstawy układu stosunków gospodarczych".

W poniedziałek dnia 29 listopada o godzinie 19-ej referaty wygłoszą: p. dr. Ignacy Czuma, profesor Uniwersytetu Lubelskiego n. t.: „Podstawy współczesnego ustroju —Sprawiedliwość i miłość chrześcijańska" oraz ks. dr. A. Kaczewiak n. t.: „Podstawy współczesnego ustroju — własność prywatna i wolność gospodarcza".

We wtorek, dnia 30 listopada o godzinie 19-ej referaty wygłoszą: ks. prof. dr. Antoni Roszkowski, Docent Uniwersytetu Poznańskiego n. t. „Katolicyzm wobec współczesnego ustroju — Korporacjonizm" i p. prof. Zygmunt Podgórski n. t.: „Rola Akcji Katolickiej w socjalnej przebudowie świata".

Wejście na każdą serię odczytów 30 groszy.

NABOŻEŃSTWO GRECKO - KATOLICKIE.

W niedzielę dn. 28 bm. o godz. 9-ej rano odbędzie się w kościele garnizonowym św. Jerzego (ul. św. Jerzego) nabożeństwo w obrządku grecko - katolickim dla wojskowych tegoż wyznania.

TANIE TYGODNIE W KONSUMIE

Niezawodną jest jednak polityka gospodarcza Dyrekcji Konsumu jedynego w mieście naszym domu towarowego przy Widzewskiej Manufakturze, Rokicińska 54 dojazd tramwajami 10 i 16, która już od dawna zrozumiała, że jedynie daleko posunięta redukcja cen stwarza popyt. Dowiodły tego dobitnie „Tanie Tygodnie" w czasie których tłumy klientów przewinęły się przez sale Konsumu nabywając chętnie znane ze swej jakości płótna Widzewskie: płótna domowe, ludowe, bieliznę damską, męską, dziecinną, bieliznę pościelową i stołową oraz resztki i kupony wyrobów Widzewskiej Manufaktury po istotnie rewelacyjnych cenach.

TAJEMNICZA I NIEPOJĘTA SIŁA MASKOTKI.

Posążek sowy — ongiś amulet wysokiego kapłana buddyjskiego obecnie jest własnością pana W. Otrzymał on go w czasie wojny światowej z rąk duchownego za uratowanie mu życia.

W ciągu lat z górą 20-tu, posiadacz amuletu stwierdził niejednokrotnie jego olbrzymią siłę tajemną: ze wszystkich opresji życiowych, zdawało by się beznadziejnych, amulet ratował swego właściciela, nie szczędząc mu równocześnie we wszystkich jego poczynaniach powodzenia.

Ostatnio posążek sowy posłużył za wzór na opakowanie i nazwę towaru. Nie przypuszczano nawet na chwilę, że cudowny amulet będzie promieniował z równą siłą i na swój wizerunek.

Cóż się okazało jednak?

Konsumenci towaru z wizerunkiem skopiowanej sowy na opakowaniu, masowo zwracają się osobiście lub listownie do firmy „PE-Ge", „Przemysł Gilzowy" w Warszawie twierdząc kategorycznie, że „MASKOTKA" przynosi im i ich najbliższym szczęście i powodzenie i ratuje ich z sytuacji życiowych najcięższych.

Ci, którzy stwierdzili już zdumiewającą siłę maskotki, za wszelką cenę pragną ją mieć stale przy sobie i proszą o kopię posążka sowy z metalu. Liczba żądań wzrasta z każdym dniem i doszło już do kilku tysięcy, dlatego też firma produkująca „MASKOTKĘ" przystąpiła do wykonania kopii posążka sowy z metali szlachetnych dla osób zainteresowanych.

Nie wierzę w przesądy, ale skoro parę tysięcy osób jednogłośnie twierdzi to samo, musi w tym coś być. Od dziś jeszcze i ja próbuję szczęścia (wr.)



OŚMIESZONY DOWCIPNIŚ.

Teatralne anegdoty.

ZŁOŚLIWE PRZYCINKI ZA KULISAMI.

Anegdoty są mądrością starców i wdziękiem dzieci i kobiet.

Tak tłumaczy Rivarol i ta referencja wydaje się być zachętą dla wszystkich. Pomimo to dar opowiadania anegdot jest „sportem" bardzo delikatnym, a nawet niebezpiecznym. Jako przykład podamy nieprzyjemny wypadek, jaki spotkał pewnego dowcipnisia, człowieka z towarzystwa.

Działo się to na proszonym obiedzie u pewnego akademika. Opowiadający zaczyna w ten sposób:

— Pragnę państwu opowiedzieć pewną bardzo komiczną historię! Ale obawiam się, że już ją państwu kiedyś opowiadałem.

— Czy jest ona rzeczywiście taka śmieszna?

— Och! bardzo bardzo komiczna!

— No to słuchamy pana z zaciekawieniem — mówi chłodno pani domu — bo tak dowcipnej anegdoty jeszczes nam pan nie opowiadał.

Jak tu po takim wstępie można opowiedzieć jakikolwiek dowcip z dobrym skutkiem?

Postaramy się jednak uraczyć naszych czytelników anegdotami teatralnymi, których jest zawsze największa ilość.

Schowek



— Gdzie się zapodział Jureczek?
— Hallo mamusiu!

Pewien dyrektor teatralny lubił zatrudniać wiele dobrych sił w swym zespole, ale za to mniej lubił... płacić i znany był ze skąpstwa. Jeden z najdowcipniejszych członków trupy twierdził, że przy okienku kasy widywał często następujący napis: „Kasa otwarta dla personelu od 3.40 do godziny za dwadzieścia minut 4. Tenże sam dowcipniś asystował kiedyś przy zawieraniu kontraktu między dyrektorem i autorem sztuki. Były to długotrwałe i poniżające dla obu stron targi. Wreszcie, kiedy już dyrektor zawarł kontrakt, po ogołoceniu autora z możliwie jak największej ilości prerogatyw i obniżeniu do najniższego poziomu ceny utworu, autor chciał opuścić gabinet. Dowcipny aktor zatrzymał go, mówiąc do dyrektora: „Pan zapomniał jeszcze czegoś". „Czego mianowicie?" „No, przecież ten pan ma jeszcze zegarek przy sobie!"

— Nie należy nigdy pozostawiać manuskryptu w rękach dyrektora — mówił pewien autor — gdyż albo go zgubi, albo go da do przeczytania swej teściowej, lub szoferowi; bardzo rzadko się zdarza, żeby go sam przeczytał...

Przykładem prawdziwości tej maksymy jest następujący wypadek:

Pewien naiwny autor przyniósł swą sztukę dyrektorowi. Po sześciu miesiącach czekania i odsyłania go do Annasza do Kaifasza zdołał wyjednać sobie „posłuchanie" u dyrektora.

— Dlaczego pan nie wystawia mojej sztuki?

— Przyznaję, że jest ona bardzo ciekawa, ale brak jej tego czegoś specjalnego, coby chwyciło publiczność za serce...

— Może osoby są źle postawione?

— Tak, właśnie utrafił pan w sedno...

— Zapewne chodzi panu dyrektorowi o scenę pomiędzy córką generała, a jej narzeczonym?

— O to, to, to, brak tam akcji, mój panie.

— A druga sprawa pewnie dotyczy rozmowy generała z córką?

— Właśnie, właśnie to miałem na myśli...

— No to zwróć mi pan moją sztukę, bo nie ma w niej ani generała, ani jego córki, ani narzeczonego...

Ponieważ dwu autorów, którzy stworzyli jedną sztukę mieli duże swoje sympatie wśród aktorek, więc wybuchł spór na temat, która z nich ma grać główną rolę. Dyrektor, nie wiedząc, któremu z autorów przyznać rację, zapytał o zdanie jednego z aktorów.

— Gdyby pan był na moim miejscu i miał wybierać pomiędzy panną X i panną Y, co by pan zrobił?

— Hm... wahałbym się!

— No, właśnie tak też i ja zrobię! — odpowiedział dyrektor z energią.

Na próbie generalnej pewnej rewii, podczas defilady dziewięciu Muz w powiewnych szatkach, dyrektor zawołał:

— Stać! Jednej brakuje!

— Ależ panie dyrektorze! Przecież było tylko dziewięć muz, więc nie możemy ich ilości powiększać!

— Sądzi pan? Możliwe! Ale pomimo to oddajcie mi jedną, bo brak symetrii na scenie! Musi być po pięć statystek z każdej strony.

Pewien producent filmowy szukał dobrego autora dialogów do swego filmu.

Ktoś powiedział:

— Film ma tak delikatny temat, że chyba tylko Molière dałby sobie radę z napisami!

— Sprowadźcie mi więc na jutro tego Molière'a — zadecydował dyrektor.

Pewien teatr cierpiał ciągle na brak frekwencji. Wreszcie przyszedł wieczór, kiedy na widowni znalazło się... dziesięciu widzów. Jeden z aktorów wyjrzawszy przez kurtynę rzekł:

— Panie dyrektorze! Jest tylko dziesięciu widzów, możebyśmy odwołali dziś przedstawienie i zwrócili im pieniądze?

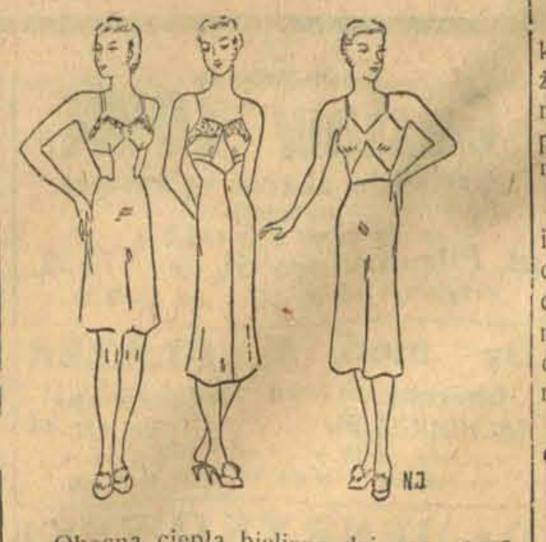
— Niestety nie możemy, bo to są wszystko kartkowicze!

TO, O CZYM SIĘ NIE MÓWI...

Modna bielizna eleganckiej pani

Nowoczesna kobieta różni się pod każdym względem od swych babek i prababek. Nawet i pod tym, że mniej jest wrażliwa na zimno, co oczywiście przypisać należy sportom i zahartowaniu ciała przez noszenie lekkiej odzieży i bielizny. Cóżby powiedziała jakaś niewiasta „przedwojenna", gdyby zobaczyła dessous dzisiejszej młodej panny czy kobiety!

I na odwrót, obecnym niewiastom trudno jest wyobrazić sobie te jedwabne, szumiące, długie do ziemi „halki", lub, zimą, flanelowe pantalony i barchanowe spódnice, które nosiły pod suknią nasze matki.



Obecna ciepła bielizna dzienna ogranicza się do elastycznych wełnianych kompletów, a wiele jeszcze jest pań, które wcale ciepłej bielizny zimą nie uznają, używają stale tylko jedwabnej, półjedwabnej, lub opalowej, a od zimna chronią się tylko wierzchnią ciepłą odzieżą, sweterkami, pulowerami, lub całymi kostiumami wełnianymi. Czy ten system jest dobry i racjonalny każda z pań może osądzić na sobie, w każdym razie stan rzeczy jest taki właśnie i trudno na to coś poradzić.

Obecna bielizna dzienna pięknej pani składa się zazwyczaj tylko z jednej sztuki wełnianej, czy jedwabnej uszytej, w sposób przedstawiony na naszym pierwszym rysunku. Jest to rodzaj kombinacji, łączącej w sobie dessous i koszulę jednocześnie, przy czym stanik uszyty jest w formie biustonosza. Oczywiście, że kombinacja taka wygląda najładniej wykonana z jedwabiu, w kolorze łososiowym, lub bladobłękitnym, przybranego z żółtą koronką, jednak praktyczniejszy będzie w tym wypadku jedwab do prania, lub opal, czy batyst. Zupełnie taką samą kombinację można uszyć z wełnianego trykotu i przybrać wełnianą koronką, lub ręcznie wykonanym hafcikiem z włóczki. Dwa pozostałe modele przedstawiają dwa typy zmodernizowanych „halek" czyli tak zwane spody pod suknię. Spód taki konieczny jest pod suknią jedwabną, lub wełnianą, zdradzającą tendencje przeźroczystości.

Model trzeci jest skromniejszy, gdyż wykonany jest z jedwabiu do prania i bez żadnej ozdoby, nadaje się więc do noszenia zimą na wełnianym elastycznym komplecie nawet, gdyż na takiej bieliźnie suknia lepiej się układa.

Model środkowy uszyty jest z jedwabiu i przybrany koronką, może więc być użyty do sukni jedwabnej wizytowej, czy wieczorowej. Najmodniejsze kolory na bieliźnę dzienną to odwieczny — łososiowy, blado-niebieski i żółty w odcieniu kości słoniowej.

Ksantypa



— Który z panów sprzedał mojemu mężowi ten kapelusz?